Dziś Dodat... ...rski

Cena egz. 8 gr.

KUR...R ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Czwartek 26 sierpnia 1937 r. | Nr. 234

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Czang-Kai-Szek opuszcza Nankin

Szanghai płonie

TOKIO, 25.8. Dziennik „Asahi" donosi z Szanghaju, że marszałek Czang-Kai-Szek postanowił opuścić Nankin i przenieść stolicę do Czong-King w prowincji Seczuan.

Przeniesienie stolicy ma być pewnego rodzaju manifestacją, że rząd nankiński zamierza stawiać opór Japonii aż do ostateczności. Decyzja przeniesienia stolicy ma być oficjalnie opublikowana 2 września.

OPÓR CHIŃCZYKÓW

PEKIN, 25.8. Dowództwo japońskie podjęło zdecydowane natarcie na Nankau. Japończycy zajęli Szu-Yung-Huan i posuwają się w kierunku północno-zachodnim pomimo silnego oporu Chińczyków.

Posiłki japońskie, które wylądowały ostatnio pod Szanghajem, oceniają ostatnio na 10 tys. żołnierzy. Ponadto 40 tys. znajduje się w drodze do Szanghaju.

SZANGHAJ W PŁOMIENIACH

SZANGHAJ, 25.8. Samoloty japońskie w liczbie 18 bombardowały wczoraj ponownie linię kolejową Szanghaj — Nankin. W rezultacie most kolejowy między Sudżow i Tsiadin został kompletnie zniszczony.

Ruch kolejowy między Szanghajem a Nankinem został wstrzymany.

Miasto Szanghaj w dalszym ciągu stoi w płomieniach. Od kanału Hongkew-Czek na wschód ciągnie się morze płomieni. Spłonęło prawie doszczętnie przedmieście Pootung, położone po przeciwnej stronie rzeki.

Komunikat sztabu chińskiego donosi o utrzymaniu większości pozycyj przez oddziały chińskie i o wielkich stratach, poniesionych przez Japończyków podczas lądowania posiłków.

KLĘSKA CHIŃCZYKÓW 3 DYWIZJE ROZBITE

TOKIO, 25.8. Dowództwo armii kwantuńskiej donosi o nowych sukcesach wojsk japońskich na pograniczu prowincyj Czahar i Sujuan. Pod Czang-Tei **zostały rozbite 3 dywizje chińskie.** Samoloty japońskie zbombardowały Tatung (19 km. na południowy zachód od Kałganu).

NOWE POSIŁKI JAPOŃSKIE

NANKIN, 25.8. O miasto Tsing-Hai (30 km. na południowy zachód od Tien Tsinu na linii kolejowej Tien Tsin — Pukou) toczą się gwałtowne walki.

Dnia 22 sierpnia Japończycy podjęli natarcie z Tacounpao. Działania wojenne przybrały na tym odcinku charakter wielkiej bitwy.

Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, **że nowe wojska japońskie wyładowano w pobliżu Liuho,** skąd wyruszyły one w kierunku południowym.

Pod Lotien miała miejsce gwałtowna walka, która skończyła się zwycięstwem Japończyków. Liczba nowych posiłków japońskich wynosić ma od 60 do 70 tys. żołnierzy.

SOWIETY UDERZĄ NA MANDŻURIĘ?

TOKIO, 25.8. Prasa tokijska potwierdza w doniesieniach z Charbina wiadomość o rozległych przygotowaniach, czynionych przez Sowiety w Mongolii Zewnętrznej, dla wysłania na pomoc Chińczykom kawalerii sowiecko-mongolskiej.

Jednocześnie Sowiety zwiększają swe siły zbrojne wzdłuż całej granicy sowiecko-mandżurskiej, tak w rejonie Czyty, jak i Chabarowska i Władywostoku. Wzrost sił sowieckich w tych dwu ostatnich rejonach ma wynosić już około 90.000 ludzi.

Prasa japońska twierdzi, że siły sowieckie na Dalekim Wschodzie przekraczają już dziś pod względem liczebnym całą armię japońską.

ś. † p.

JAN ANTONI GĘBORSKI

OBYWATEL MIASTA BĘDZINA

b. długoletni prezes Rady Nadzorczej Banku Ludowego i b. wiceprezes Rady miejskiej

po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 24.VIII 1937 r.

Wyprowadzenie Zwłok do kościoła parafialnego i na cmentarz miejscowy, nastąpi w czwartek dnia 26.VIII z kaplicy szpitala pow. w Będzinie o godz. 17-ej.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w tymże kościele w piątek dnia 27.VIII o godz. 8-mej rano.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

3664 CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ I WNUKI

Powszechny strajk demonstracyjny

w Krakowie, Wieliczce, Tarnowie i Białymstoku

KRAKÓW, 25.8. (tel. wł.) Dziś rano wybuchł w Krakowie jednodniowy demonstracyjny strajk powszechny.

Strajkiem objęte były wszystkie fabryki, niektóre zakłady użyteczności publicznej, tramwaje i autobusy.

Gazety krakowskie przez cały dzień nie wychodziły.

Jak donoszą strajk demonstracyjny wybuchł również w Wieliczce, Bochni, Tarnowie i innych miastach Małopolski.

Również wybuchł strajk w Białymstoku. Strajk trwał przez cały dzień do godz. 24.

Fundusz Pracy nie będzie

ZLIKWIDOWANY

WARSZAWA, 25.8. W związku z pojawieniem się w prasie pogłosek o zamierzonej rzekomo likwidacji Funduszu Pracy, Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśnia, że pogłoski te są całkowicie bezpodstawne. Nie są rozpatrywane jakiekolwiek projekty likwidacji Funduszu Pracy i nie odpowiadają prawdzie wiadomości o rzekomych pracach przygotowawczych w tej dziedzinie.

Minister Sandler

PRZYBYŁ DO WARSZAWY

WARSZAWA, 25.8. (Tel. wł.) Dziś o godz. 16.50 przybył samolotem do Warszawy z oficjalną wizytą szwedzki minister spraw zagranicznych Rickard Johannes Sandler w towarzystwie sekretarza generalnego szwedzkiego MSZ p. Gunthera oraz sekretarza osobistego p. Groenwalla.

Po powitaniu p. minister Sandler odjechał samochodem w towarzystwie ministra Becka do przygotowanych apartamentów w hotelu Bristol.

3 dzień procesu Fleischerowej

KRAKÓW, 25.8. (Tel. wł.) W trzecim dniu procesu rozpoczął się przewód sądowy od przesłuchania Izydora Fleischera, męża głównej oskarżonej, który wypiera się wszelkiego udziału w machinacjach żony.

Następnie sąd dodatkowo przesłuchuje Hindę Fleischerową, po czym następują zeznania siostry Fleischerowej, Estery vel Erny Faerberowej, która jest najbardziej zdenerwowana. Do zarzucanych jej przestępstw nie przyznaje się.

Z kolei zeznaje oskarżony Józef Hochmann, zastępca Fleszerowej na Rzeszów, który również nie przyznaje się do winy.

Po przerwie zeznaje Józef Holaender, który wypiera się winy, choć w toku zeznań sędzia Wasilewski odczytuje z akt sprawy Parylewiczowej list następującej treści: „Pożyczyłam od p. Holeandera 550 zł. — 8 maja".

Następnie zeznaje adwokat Schneid Arnold, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż brał udział w angonce a sędziego Ożoga. Oskarżony wypiera się również winy, twierdząc, iż nie miał z nagonką nic wspólnego.

Jutro zeznawać będzie oskarżony Isler i ponownie Fleischerowa.

Santander poddał się powstańcom

Rząd baskijski ucieka na okrętach angielskich

PARYŻ, 25.8. Z Salamanki donoszą, że w środę rano wojska powstańcze podjęły dalszy marsz na Santander. Wojska powstańcze, posuwające się koncentrycznie w kierunku stolicy prowincji Santander, nie natrafiają na większy opór ze strony przeciwnika. Jedynie na północ od Torrelavega stawiają milicjanci rządowi pewien opór.

Brygada nawarska, która we wtorek wkroczyła do Torrelavega, posuwa się bardzo wolno naprzód, ze względu na silny ogień artylerii rządowej. Miejscowość Santilana, leżąca na północ od Torrelavega, została przez powstańców otoczona ze wszystkich stron. Dalsze grupy powstańcze zajęły ważne pozycje górskie pod Severon, docierając w ten sposób na odległość 6 km. od Santander. Oddziały wojsk marokańskich zdobyły szczyt Garona, leżący na południowy wschód od Santanderu, oraz zajęły miejscowości: Renedo i Socobio.

W ręce wojsk powstańczych wpadł liczny materjał wojenny, w tym 3 armaty i 50 karabinów maszynowych. Oddziały powstańcze operujące wzdłuż drogi z Castro Urdioles do Santander, zajęły miejscowości: Larado i Santona.

Z Salamanki donoszą, że wedle wiadomości, otrzymanych tam drogą okrężną w Santanderze miało dojść dziś w południe do rewolty, skierowanej przeciw rządowi baskijskiemu. Zwolennicy generała Franco przy pomocy gwardii cywilnej mieli opanować miasto.

Korespondent Havasa donosi, iż w mieście **wybuchł bunt, do którego przyłączyła się policja i część gwardii.**

SANTANDER, 25.8. O godz. 13.30 władze miejskie oznajmiły, iż miasto poddaje się wojskom gen. Franco.

Dowództwo wojsk pawstańczych pod Santander o godz. 13.30 wydało następujący komunikat:

„Władze czerwone zostały zmuszone do ustąpienia. Oficjalnie zawiadamiają iż miasto poddaje się wojskom gen. Franco. Kolumny wojsk narodowych pośpiesznie przygotowują się do zajęcia stolicy kraju Basków.

Obecnie znajdują się zaledwie w odległości 6 km. od miasta, możliwym jest jednakże, że wejście do Santander powstańców nastąpi dopiero jutro.

LONDYN, 25.8. "Times" donosi z Hendaye, że brytyjski kontrtorpedowiec „Keith" opuścił ubiegłej nocy Saint Jean de Luz i wyjechał do Capo Mayor koło Santanderu, celem zabrania na pokład prezydenta Aguirre i członków rządu baskijskiego. Równocześnie kontrtorpedowiec weźmie na pokład 17 zakładników, którzy podczas ewakuacji Bilbao zostali przewiezieni do Santanderu, oraz kilku obywateli brytyjskich.

Na pokładzie kontrtorpedowca znajduje się gubernator Irunu, Troncoso, oraz konsul brytyjski w Santander, którzy będą obecni przy odtransportowaniu zakładników, których rząd baskijski postanowił wypuścić na wolność.

Policja gdańska przemocą

odprowadza dzieci polskie do szkół niemieckich

GDAŃSK, 25.8. (tel. wł.) Dnia 19 i 20 sierpnia gdańskie władze szkolne i urzędy administracyjne rozesłały do przeszło 40 rodziców i wychowawców dzieci narodowości polskiej **wezwanie do natychmiastowego przeniesienia powierzonych ich opiece dzieci ze szkół Macierzy Szkolnej do szkół niemieckich.** Niektóre władze powoływały się przy tym w piśmie do rodziców na zarządzenie senatu gdańskiego 17 sierpnia br. **grożąc jednocześnie rodzicom, którzyby nie spełnili ich poleceń, zastosowaniem przymusowych kar pieniężnych.**

Onegdaj, ponieważ większość rodziców posyłała w dalszym ciągu dzieci do szkół Macierzy Szkolnej w Gdańsku, Pruszczu, Pszczółkach, Langenau, Lauental i Sopotach, **zaszedł szereg faktów przymusowego odprowadzenia dzieci narodowości polskiej przez policję do szkół niemieckich.**

W Pruszczu miejscowy żandarm wypytywał dzieci zdążające na dworzec kolejowy o nazwiska, zatrzymując te, które zdaniem władz gdańskich nie mają **prawa uczęszczania do szkoły polskiej.**

W związku z tym zaszedł wypadek zatrzymania starszego brata jednego z poszukiwanych chłopców, Czerwińskiego, od dawna uczęszczającego do szkoły średniej Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Dzieci zatrzymane w Pruszczu odprowadzono do szkoły niemieckiej, gdzie wręczono im rozkład zajęć szkolnych, nakazując zgłosić się nazajutrz na naukę.

W Sopotach policjant przybył do mieszkania jednego z rodziców, Serockiego o godz. 7.30 rano dla odprowadzenia jego dwoje dzieci do szkoły niemieckiej, grożąc matce aresztowaniem w wypadku, jeśliby się temu sprzeciwiła.

Święszkowski zeznaje w procesie
o zniesławienie wyższych urzędników Min. skarbu

W trzecim dniu rozprawy był badany świadek Święszkowski.

Święszkowski jest urzędnikiem skarbowym od 1919 r. Przechodził kolejno różne stanowiska. Ostatnio urzędował we Lwowie. Stamtąd zwolniono go na mocy orzeczenia komisji lekarskiej, uznającej 70% jego niezdolności do pracy z powodu choroby nerwowej. Obecnie pracuje przy wydziale personalnym Min. jako delegowany do prowadzenia dochodzeń przeciwko urzędnikom.

Świadek Święszkowski

zeznaje o swych zetknięciach się urzędowych z p. wicemin. Świtalskim.

Pierwszym razem było to około r. 1927. Dotyczyło to sprawy urzędnika Haydusiewicza, któremu wytoczono sprawę dyscyplinarną

o przywłaszczenie kilkudziesięciu groszy

i przetrzymywanie pieniędzy skarbowych. Zapadło orzeczenie uwalniające Haydusiewicza. Świeszkowski był jego obrońcą, świadek podejrzewa, iż Haydusiewicza oddano do dyscyplinarki za wykrycie przez niego nadużyć w urzędzie skarbowym w Radomiu. Ówczesny inspektor Świtalski prowadził w sprawie tych urzędników dochodzenie.

Drugi zarzut dotyczy sprawy urzędnika urzędu skarb. w Grodnie, Łuby. Święszkowski był posłany tam w charakterze biegłego. Pewnego razu w archiwum urzędu wyszukiwał aktów żądanych do tej sprawy przez sędziego śledczego. Akurat zaszedł tam p. Świtalski będący na lustracji w Grodnie jako dyr. Izby skarb. w Białymstoku. Widząc świadka zapytał co robi. Dowiedziawszy się o celu poszukiwań, oświadczył:

„Niepotrzebnie pan czas tracisz, to sama makulatura".

Święszkowski jednak akta wyszukał. W sprawie Łuby zapadł potem wyrok skazujący go na kilka lat więzienia.

Przew.: A co świadek znalazł w archiwum.

— Znalazłem dowody stwierdzające, iż przez kilka lat wielcy kupcy w Grodnie mieli zbyt małe wymiary podatkowe.

— Jaki więc zarzut pan stawia p. min. Świtalskiemu?

— Zarzut. Specjalnie żaden. Chyba ten, iż nie wiem dla jakich powodów p. dyr. Świtalski twierdził, że nie znajdę, że to makulatura...

Świadek obarcza p. wicemin. Świtalskiego i dyr. Lubowidzkiego odpowiedzialnością za przeniesienie go do Lwowa.

Przeniesienie to, jak twierdzi świadek, spowodowane było dwoma względami. A więc

chodziło o memoriał,

który złożyłem P. Prez. Rzplitej o stosunkach w skarbie i systemie podatk., oraz o ściganie nadużyć urzędników, któremu się świadek poświęcał.

Przew.: Dlaczego pan wysłał podanie do P. Prezydenta?

— Bo do Ministerstwa nie miałem zaufania.

Świadek opowiada, iż przeniesiony był do Lwowa nazajutrz po tym, jak przeprowadził jednego dnia rewizję u 10 kupców.

Co do p. wicemin. Świtalskiego, to zgłosił się do niego świadek w początku 1936 r. z prośbą o przywrócenie go do Warszawy. P. wicemin. polecił mu wszystko napisać. Świadek polecenie spełnił i

myślał, że będzie pociągnięty do odpowiedzialności

za niesłuszne oskarżenie, bądź będzie przywrócony do Warszawy. Tymczasem reakcja żadna nie nastąpiła.

Przew.: Więc pan ma żal do p. wicemin. Świtalskiego?

— Żalu nie mam. Jestem urzędnikiem i mam poczucie państwowe.

Ryr. Rzadkiewiczowi świadek stawia zarzut, iż prowadząc dochodzenie w sprawie afery Michalskiego — nie doprowadził do właściwej konkluzji.

W odniesieniu do dyr. Allanda świadek

skarży się na przerwanie przez niego rewizji u p. Suryna.

Świadek twierdzi, iż p. Suryn był jednym z ważniejszych członków zarządu kartelu.

Adw. Wasserberger: Proszę o zaprotokułowanie tego.

Świadek nie zna osobiście dyr. Lubowidzkiego. O ustosunkowaniu się jego do spraw tępienia nadużyć skarbowych między innymi o sprawie „Łuszczarni ryżu" wie od: Soltana, Gulstera i Ratyńskiego. Świadek w sprawie „Łuszczarni ryżu" przeprowadzał rewizję u p. Eliasza Mazura. Znalazł tam dowody winy.

W r. 1935 na zebraniu skarbowców w Warszawie dyr. Ratyński wyraźnie zapowiedział, iż

należy przestać z bezwzględnym ściganiem nadużyć podatkowych.

W wyjątkowych razach należy porozumiewać się z dyr. Izby skarbowej.

Adw. Ettinger: Czy świadek powiadał, iż grożono mu śmiercią?

— Słyszałem tylko ostrzeżenia od adwokatów, że się narażam.

— Którzy to adwokaci pana ostrzegali?

— Adw. Kuliński, Franio...

Adw. Jechanowski: Tu w aktach jest dowód, iż komisja lekarska uznała pana w 70% wariatem. A przecież pan pracuje i nie robi pan wrażenia chorego?

— Z tym sprawa przedstawia się następująco: Początkowo we Lwowie nie miałem wcale pracy. Nudziło mi się. Wówczas na moją reklamację otrzymałem zbyt dużo roboty. Jakoś jednak się wywiązałem. Dostałem wezwanie na komisję lekarską, która orzekła, że jestem

w 70% niezdolny do pracy,

gdyż cierpię na neuropsychopatię konstytucyjną.

Świadek zeznaje w dalszym ciągu, iż od tego orzeczenia odwołał się. Polecono mu udać się na obserwację do szpitala św. Jana. Nie uskuteczniłem tego — mówi świadek — gdyż tam

łatwo wejść, ale trudniej wyjść.

Przyjechałem do Warszawy, obszedłem lekarzy specjalistów. Orzekli, że jestem zdrów. Zgłosiłem się do dyr. biura personalnego p. Drojanowskiego. Ten zainteresował się sprawą, porozmawiał i przydzielił mnie do swego biura.

Świadek podkreśla, iż obecnie pracuje przy dochodzeniach przeciwko urzędnikom.

Na zapytanie adw. Waserbergera świadek opowiada, iż swego czasu będąc napadnięty w lesie pod Świdrem przez kilku ludzi — strzelił w obronie własnej. Sprawa została umorzona.

Adw. Wasserberger: Czy pan nie wie,

czy ksiądz Jan Święszkowski w Mińsku w r. 1920 ma coś wspólnego z pana osobą?

— W Mińsku byłem w latach 1916—1917. Byłem wówczas istotnie klerykiem w seminarium. Wystąpiłem w 1917 r. W r. 1920 przed inwazją bolszewicką w Mińsku byłem tylko raz jeden przez jeden dzień po swoje rzeczy.

Adw. Jechanowski: Czy za wykrywanie przestępstw otrzymywał pan nagrody?

Świadek wylicza kilka nagród po kilkaset złotych i wyższych.

Adw. Ettinger: A kto wyznaczał nagrody?

— Do 250 zł. szef personalny. A wyższe sumy zatwierdzał minister.

ś. † p.

STEFAN PRZEGRODA

Kapitan Wojsk Polskich, b. członek P. O. W. i Legionista, odznaczony Krzyżem Walecznych i Medalami Niepodległości

opatrzony Św. Sakramentami, zmarł w szpitalu wojskowym w Toruniu dnia 23 sierpnia 1937 r., przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 sierpnia t. j. w piątek o godz. 4-tej po poł. z dworca kolejowego w Dąbrowie Górniczej na cmentarz parafialny w Dąbrowie. Na smutny ten obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

ŻONA z SYNEM i RODZINA

Groźba nowej powodzi
zerwane mosty, zniszczone drogi, zalane wsie

WARSZAWA, 25.8. (tel. wł.) Alarmujące wieści, jakie nadchodzą z gór o niezwykle obfitych deszczach, nakazują się poważnie liczyć z możliwością powodzi w obrębie stolicy.

Od kilku dni poziom wody na Wiśle pod Warszawą podniósł się blisko o metr i od niedzieli utrzymuje się na poziomie 1.40 m.

Tymczasem potoki i rzeki górskie w Tatrach i na Podhalu, które dostarczają gros wód w Wiśle i mają na nią decydujący wpływ, gwałtownie wezbrały. W ciągu nocy wczorajszej opady wyniosły nawet do 101 mm. na Hali Chochołowskiej. Deszcz pada w dalszym ciągu.

Potok Ochotniczanka zerwał część nasypu drogowego i uszkodził most, przerywając komunikację między Tylmanową a Ochotnicą. Kilkanaście domów zostało zalanych.

Poziom wody we wszystkich rzekach przekroczył znacznie stan alarmowy.

Dunajec w Nowym Sączu osiągnął 86 cm. ponad stan alarmowy.

Poprad w Muszynie 18, Skawa w Suchej 80 cm., Soła w Żywcu 18 cm. i Raba w Proszówkach 150 cm.

Wczoraj wieczorem nad Morskim Okiem nastąpiło katastrofalne oberwanie chmury.

Kilka wsi, zagrożonych powodzią — przygotowanych jest do ewakuacji. Na całym Podhalu zarządzono pogotowia powodziowe.

Za 5—6 dni wezbrane wody dojdą do Warszawy. Czy i tutaj będą tak samo groźne, czy stolica znowu stanie w obliczu powodzi — trudno dziś jeszcze powiedzieć. Jednak wiadomości z Podhala nie można lekceważyć. Jeżeli deszcze w górze rzeki potrwają jeszcze kilka dni — powódź może zagrozić i stolicy.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

25)

Dzień był pogodny. Na wiosennem, jakby trochę wypłowiałem niebie ani jednej chmurki. Ciągnął lekki wietrzyk. Gdy wóz ruszył, Woydyńskiej zdawało się, że jedzie w Pireneje. Nie, do Dalmacji.

Wskazując drogę, przekonała się, że kapitan Barker prowadzi samochód przez miasto uważnie i bardzo ostrożnie. Gdy wyjechali na szosę, dodał gazu. Głucho i groźnie warcząc, maszyna z miejsca poderwała, jak koń wyścigowy po opuszczeniu chorągiewki przed startera. Wiatr tak przybrał na sile, że świtał w uszach. Zgęszczone powietrze uderzyło o twarz i zatamowało oddech. Nie mogła odróżnić pojedyńczych drzew — zlały się w jednostajną zieloną ścianę, po której z błyskawiczną szybkością biegły jasnoszare nici. Zabrakło tchu. Pochyliła głowę i odwróciła ją w bok. Gdy podniosła oczy, zobaczyła skupioną twarz kapitana, spokojny wzrok obserwujący drogę. Opalone, kościste ręce spoczywały na kierownicy.

— Ręce mordercy — pomyślała panna Woydyńska i w następnym momencie zawstydziła się wybujałej fantazji reporterskiej. Potem przeniosła spojrzenie na szybkomierz — wskazywał 85 kilometrów. Niezła jazda. Niechno teraz opona pęknie — a już nie napisze drugiej powieści. Czy świat traci co na tem? Napewno nie.

Nie mogła oderwać wzroku od zegara szybkości — wskazówka posuwała się jak sekundnik stopera: 85... 90... 100...

— Boi się pani?

Raczej domyśliła się pytania. Słowa nie doszły do niej, bo wiatr w szalonym pędzie zerwał je z ust, uniósł i rzucił już niema w kurz, biegnący za samochodem wirującą strugą.

— Nie! — odkrzyknęła i, zdawało się, usłyszała przyśpieszone kołatanie własnego serca.

Uśmiechnął się z zadowoleniem i zamknął gaz. Przed nimi na szosie rósł gwałtownie czarny punkt, nabierał kształtów, po kilku sekundach stał się wyraźny: naładowany wóz jechał niewłaściwą stroną drogi. Barker zahamował.

— Wiedziałem, że pani jest odważna — powiedział, czekając cierpliwie, aż zbudzony z drzemki chłop otworzy drogę.

Wcale nie jestem odważna — pomyślała Woydyńska — ale jeśli ten zwarjowany Anglik spodziewa się po mnie odwagi, to już go nie będę rozczarowywała.

Wolno minęli Jabłonnę i skręcili na Nowy Dwór. Jechali dalej z taką szybkością, na jaką pozwalał stan szosy, nieszczególnie utrzymanej.

W oddali zamajaczyły wieże kościołów płockich. Barker zatrzymał samochód i, wskazując na kępę drzew, nad którą można było dojrzeć jedynie szpic z blaszaną chorągiewką, powiedział:

— Ten majątek nazywa się Wola Wiśniowiecka. Należał do mojej babki.

Jago głos tchnął takiem ciepłem, że Woydyńska wzruszyła się.

— Bardzo ją kochałem. Była wielką patrjotką, nauczyła mnie mówić po polsku. Przed wojną kilka lat pod rząd, do jej śmierci, spędzałem tu letnie wakacje. — Porwały go wspomnienia, mówił jakby do siebie: — Jej życie ułożyło się źle, jednak odznaczała się niesłychaną dobrocią, która nie opuściła jej do końca, chociaż tyle razy doznała gorzkiego zawodu. Nie wiem, jak się to stało, ale tu zacząłem wierzyć, i dotąd wierzę, że Polska jest moją drugą ojczyzną. Gdy o tem powiedziałem babce, wiem, że była szczęśliwa, kto wie, czy nie pierwszy raz w życiu...

Dziewczyna spojrzała Barkerowi w oczy — zasnuł je bezgraniczny smutek, jaki może odczuwać tylko Słowianin i tylko Słowianin zrozumieć może.

Panna Woydyńska uczuła, że czyjaś żywa ręka ścisnęła jej serce; pod gardło podchodzi kłębek, rośnie, zapiera dech; oczy zwilgotniały. Odwróciła głowę, by ukryć wzruszenie.

— Jedziemy, panno Henryko.

Posłał w stronę starego parku jeszcze jedno pożegnalne spojrzenie i nacisnął starter.

Lokatorzy i właściciele nieruchom.

Przed wygaśnięciem dekretu o obniżce komornego

W kompleksie dekretów, którymi rząd Kościałkowski-Kwiatkowski z końcem 1935 r. postanowił zamknąć okres polityki deflacyjnej, znalazła się także

sprawa komornego.

Ponieważ rząd ten za pierwsze swoje zadanie uznał zrównoważenie budżetu i na ten cel podniósł znacznie podatki, przeto jako pewnego rodzaju odszkodowanie dla dotkniętych tymi podatkami mieszkańców miast: urzędników, rzemieślników, kupców wprowadzono obniżkę komornego w mniejszych mieszkaniach (w starych domach) o 15 procent, w większych o 10 procent.

Aby z kolei dać jakiś częściowy ekwiwalent także i właścicielom domów, których przychód i dochód jest podstawą dwóch ważnych podatków: od nieruchomości i dochodowego,

wyłączono zupełnie spod ochrony lokatorów mieszkania 6-pokojowe i większe.

Ponieważ zarządzenia te miały, jak wyżej zaznaczyliśmy, charakter deflacyjny, więc uznano je za przejściowe i wyznaczono dwuletni termin obowiązywania w tej intencji, że do tego czasu nastąpi poprawa sytuacji gospodarczej.

Poprawa ta przyszła, ale w stopniu nader skromnym, **wyraźniejszym na wsi niż w mieście.** Ale że czas biegnie bez względu na koniunkturę, więc przed rządem stoi obecnie jedno z najtrudniejszych zagadnień: co ma być po 30 listopada z komornem i ochroną lokatorów.

Stają przeciwko sobie dwie grupy gospodarcze:

lokatorzy i właściciele domów.

Pierwsi powiadają: niech wszystko zostanie, jak jest, czyli niech rząd przedłuży termin. Drudzy obstają przy terminie, będącym rozstrzygnięciem gospodarczym rządu, a nadto domagają się dalszego posunięcia na drodze likwidacji ochrony lokatorów. Zagadnienie pod względem społecznym i gospodarczym jest niezmiernie skomplikowane i nurtuje szerokie masy lokatorów oraz właścicieli domów. Obie strony przygotowują się do stoczenia walki przed sesją sejmową, która problem ten ma rozstrzygnąć, opracowywuje się z obu stron memorjały do władz i t. p.

Nie wdając się w tej chwili w szczegółową analizę tego zagadnienia i nie wyciągając ostatecznych wniosków ograniczamy się w tej chwili do informacyjnego scharakteryzowania sytuacji.

Faktem jest, że w ciągu ostatnich dwóch lat drożyzna wzrosła, a dochody sfer pracujących, zwłaszcza urzędników nie podniosły się, czyli że pozycja gospodarcza tych sfer uległa pogorszeniu.

Dalszym,

bardzo niepożądanym ze społecznego punktu widzenia pogorszeniem byłaby podwyżka komornego.

Podwyżka komornego i, co się z tym łączy, podatku lokalowego, wywołać musi konieczność podwyżki płac, a ta podwyżka mogłaby w panującej sytuacji naruszyć równowagę budżetową i stałość waluty.

Tak argumentują lokatorowie.

Własność nieruchoma wysuwa inne argumenty.

Nastąpiła poprawa koniunktury, przeto nadszedł czas znieść hamulec ustawowy krępujący właścicieli nieruchomości,

znieść obniżki komornego i ochronę lokatorów w ogóle,

a wtedy ceny lokali unormuje podaż i popyt. Położenie właścicieli starych domów jest bardzo ciężkie, pogarszające się z roku na rok, bowiem brak dochodów powoduje nie możność konserwacji i domy

rozsypują się w gruzy.

Ponieważ własność nieruchoma stanowi ważny składnik gospodarstwa narodowego, przeto nie można lekceważyć jej sytuacji. Wreszcie, właściciele nieruchomości podkreślają, iż rząd sam uważał swoje zarządzenia deflacyjne za przejściowe, czyli, ma zobowiązania wobec obu stron.

Wynika z tego, że jak dekret z 1935 r. był kompromisowy tak i teraz będzie szukane jakieś kompromisowe wyjście.

Ale jakie?

Do prasy warszawskiej przedostały się zarysy takiego kompromisu, który miałby polegać na tym, że

utrzymana byłaby obniżka komornego w mieszkaniach 1, 2 i 3-pokojowych, natomiast mieszkania 4 i 5-pokojowe byłyby wyjęte spod ochrony lokatorów.

W ten sposób wielka masa słabo uposażonych mieszkańców miast byłaby ochroniona przed dalszą pauperyzacją, grupa zaś lepiej uposażona powróciłaby do normalnych stosunków, opłacania za mieszkania wedle skali zarobkowej.

Istnieje i druga wersja, iż problem mieszkaniowy i związana z tym polityka budowlana ujęte zostaną nową ustawą, która zmieniłaby niezdrowe stosunki mieszkaniowe, wynikłe na tle nie zawsze fortunnej polityki kredytowo-budowlanej, powodującą drożyznę mieszkań w nowych domach.

Groźny protest

przeciw podziałowi Palestyny

Prasa angielska podaje, iż wielki mufti Jerozolimy El-Hussein, który od dłuższego czasu nie opuszcza meczetu Omara w obawie przed aresztowaniem przez władze angielskie, wydać miał do muzułmanów odezwę, **aby wszelkimi siłami starali się przeciwstawić podziałowi Palestyny.**

Odezwa wzywa również Arabów do przeciwstawienia się emirowi Transjordanii Abdullachowi, który, jak wiadomo, nie jest przeciwny planowi podziału. Odezwa zarzuca emirowi Abdullachowi, że udziela pomocy władzom brytyjskim przeciw Arabom, których zmusza do przyjęcia polityki, jaką W. Brytania chce im narzucić. Emir czyni to dlatego, że spodziewa się, iż rząd udzieli mu tytułu króla. Imperialiści dopuszczają się zbrodni, spiesząc więc, aby im przeszkodzić — nawołuje mufti.

Kilka tysięcy egzemplarzy tej odezwy przemycono z Palestyny do muzułmańskich przewódców religijnych za granicą. Mufti powołuje się na względy religijne, mając w ten sposób nadzieję, że zainteresuje liczne rzesze muzułmanów niepalestyńskich, którzy w przeciwnym razie uważaliby kwestję palestyńską za sprawę bezpośrednio ich nie obchodzącą.

„Niewątpliwie słyszeliście — głosi odezwa, **że rząd brytyjski poniżył świat muzułmański,** dopuszczając się w Palestynie najokropniejszej rzeczy, jaka kiedykolwiek została przeciwko wam popełniona. Rząd brytyjski niedawno ogłosił raport komisji królewskiej w sprawie Palestyny i **obecnie zamierza Palestynę podzielić między W. Brytanię i żydów".**

Specjalny trybunał w Niemczech

dla szpiegów i sabotażystów

W ostatnich czasach w Niemczech wykonano szereg egzekucyj na osobach skazanych na śmierć za zdradę stanu.

Jednocześnie na łamach prasy niemieckiej ukazały się ostrzeżenia i apele **do ludności informujące o surowych karach, jakie czekają zdrajców.**

Prasa partyjna w związku z tym omawia rolę trybunału ludowego, któremu podlegają sprawy o zdradę stanu.

Trybunał ludowy powołany został do życia w lipcu 1934 r. Zadaniem jego jest wymiar sprawiedliwości w stosunku do szkodników i sabotażystów, usiłujących przeszkodzić dziełu budowy narodowo-socjalistycznych Niemiec.

Ze względu na szczególny rodzaj spraw, kolegium sędziowskie ma charakter mieszany: dwu sędziów zawodowych, oraz trzech sędziów honorowych, rekrutujących się spośród wyższych funkcjonarjuszy partii SA SS lub też przedstawicieli armii czynnej.

Niedawno kanclerz Hitler powołał na ten urząd honorowy 15 wyższych przewódców SA.

Postępowanie sądowe jest tajne.

Ambasador angielski

NA ZJEŹDZIE HITLEROWCÓW

Po raz pierwszy od czasu objęcia władzy przez kanclerza Hitlera ambasador angielski przyjął zaproszenie i będzie obecny na zjeździe partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze, potwierdzając tym samym prawdziwość przysłowia że czas wszystko leczy.

Zwiększenie

POLICJI FRANCUSKIEJ

Na skutek zarządzenia naczelnych władz państwowych powiększono ostatnio stany policji w większych miastach Francji, jak w Paryżu, Lyonie, Marsylii, Metzu, Muelhausen, Strassburgu, Nicei i Tulonie.

Zarządzenie to przewiduje także najbardziej nowoczesne wyposażenie techniczne nowych oddziałów policji.

Nowy zamach

NA PREMIERA PORTUGALII

Reuter donosi z Lizbony, że wybryto nowy zamach na życie premiera Salazara.

Zamach ten został udaremniony przez policję w ostatniej chwili.

Po nieudanym zamachu, spiskowcy mieli zamiar rzucić na samochód premiera bombę zwykłą.

Akademicy sowieccy

NIE UMIEJĄ PISAĆ

Dziennik „Izwiestia" donosi, że ostatnio komisja śledcza stwierdziła, że do akademii nauk w ZSRR przyjmowani są na członków ludzie bez żadnego wykształcenia. Jak się okazało większość akademików nie umie prawie pisać po rosyjsku, a część z nich nie zna algebry. Przyjmowano również na członków element „wrogo nastrojony dla linii Stalina". O te nieporządki oskarżony jest sekretarz Akademii Nauk, Gorbynow, który w swoim czasie należał do współpracowników Lenina. Gorbynow został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

9 wyroków śmierci

„Leningradzkaja Prawda" z dnia 23 kwietnia donosi, że trybunał wojskowy okręgu leningradzkiego skazał na śmierć w dniu 22 bm. 9 członków „trockistowskiej organizacji kontrrewolucyjnej". Wyrok natychmiast wykonano Akt oskarżenia głosił, że oskarżeni dopuścili się „szeregu zbrodniczych czynów, jako to: rozmyślne trucie robotników(?) oraz spowodowanie wybuchu, który pociągnął za sobą ofiary ludzkie w jednym z przedsiębiorstw przemysłu wojennego".

Dzieci hiszpańskie

W ROSJI SOWIECKIEJ

Z prasy sowieckiej dowiadujemy się, w jaki sposób wychowuje się kilkutysięczna rzesza dzieci hiszpańskich, przywiezionych do ZSRR po upadku Malagi a ostatnio Bilbao. Nauczycielami są hiszpańscy komuniści, zamieszkali w ZSRR oraz wychowankowie instytutu Lenina władający językiem hiszpańskim.

Znaczna część programu wykładana jest w języku rosyjskim, który „dzieci hiszpańskie przyswajają sobie stosunkowo łatwo". Program szkolny ma „uczynić z tych dzieci bezwzględnych wrogów faszyzmu i wychować je na szermierzy walk proletarjackich".

AKCJA KOMINTERNU WE FRANCJI

Rewelacyjny artykuł wybitnego publicysty

„Le Jour" ogłasza rewelacyjny artykuł pióra wybitnego publicysty i działacza politycznego p. Jacques Bardoux na temat akcji Kominternu na terenie Francji.

Na skutek decyzji powziętej na ostatnim zebraniu „Profinternu" (centrala komunistycznych Związków zawodowych) w Moskwie w dniu 5 grudnia ub. roku biuro europejskie „Profinternu" znajdujące się w Paryżu zostało oddane pod kontrolę specjalnego komitetu, składającego się z 5-ciu członków.

W skład tego komitetu, posiadającego uprawnienia dyktatorskie wchodzą wyłącznie cudzoziemcy.

Aby uchronić biura tej instytucji od rewizyj policyjnych, zostały one umieszczone w domu należącym do francuskich Związków robotniczych.

Wokół tej instytucji zgrupowano również inne organizacje, pozostające pod wpływami 3-ciej międzynarodówki, a mianowicie: organizacje młodzieży komunistycznej, komitet bezrobotnych i organizacje działające wśród cudzoziemców.

Biura europejskie „Kominternu" znajdują się również w Paryżu. Na skutek uchwał powziętych na tajnej konferencji 3-ciej Międzynarodówki w Amsterdamie, odbytej w dniach 16—18 maja bież. roku

przeprowadzono szereg zmian w organizacji komórek i wprowadzono nową numerację komórek w przemyśle, administracji i wojsku.

Bardoux informuje następnie, że postanowiono zwołać do Paryża kongres delegatów III międzynarodówki z Niemiec, Anglii, Belgii, Hiszpanii, Francji, Szwajcarii i Portugalii. Kongres ten ma się odbyć w najbliższych dniach.

W skład delegacji angielskiej wejdą: Reginald Jackson, Mac Murphy, Pollitt Andrew i Talbot. Na czele delegacji niemieckiej stać będzie Willy Muentzenberg. Na kongres ten przybędzie wreszcie sekretarz hiszpańskiej partii komunistycznej Jose Diaz. Przewodnictwo knogresu obejmuje osobiście sekretarz gen. Kominternu Dymitrow.

Bardoux zwraca uwagę, że przybycie Dymitrowa do Paryża nie powinno budzić zdumienia, gdyż

Dymitrow niejednokrotnie już ingerował w wewnętrzne stosunki Francji,

oświadczając naprzykład w dniu 1 maja pod adresem senatu francuskiego, iż

„rząd sowiecki i 3-cia Międzynarodówka nie mogłyby tolerować(!) utworzenia we Francji koalicyjnego rządu złożonego z partii mieszczańskiej i partyj socjalistycznych, a wymierzonego przeciw partii komunistycznej i „Frontowi Ludowemu".

Przedmiotem obrad obecnego kongresu ma być „przejście do natychmiastowej akcji we Francji". Komuniści, mają podjąć ożywioną działalność zmierzającą do sabotowania programu finansowego min. Bonneta, do wytworzenia fermentu wśród świata pracy, celem utrwalenia swych wpływów wśród związków zawodowych i partyj robotniczych.

W zakresie polityki zagranicznej akcja komunistyczna będzie zwalczała politykę ministra Delbosa i głosić będzie konieczność interwencji Francji na rzecz Walencji. Na terenie wewnętrznym komuniści będą się starali o doprowadzenie do utworzenia rządu z udziałem komunistów.

ŻYCIE KULTURALNE

W przededniu otwarcia teatrów

Ożywienie w Katowicach — martwa cisza w Sosnowcu

W Katowicach teatr im. Wyspiańskiego przygotowywuje się już do rozpoczęcia sezonu teatralnego. Przystąpiono już do prac technicznych i prób zespołu artystycznego.

Nadchodzący sezon będzie miał w pewnej mierze charakter roku jubileuszowego teatru; będzie on mianowicie piętnastym zkolei sezonem pracy narodowej i kulturalnej polskiego teatru na Śląsku. Wzgląd ten będzie miał duże znaczenie dla ukształtowania się repertuaru, który w swych założeniach musi uzasadniać zarówno zadania kulturalno-artystyczne, jak i narodowo - wychowawcze tej ważnej placówki kresowej.

Podstawą repertuaru będzie przede wszystkim polska twórczość komediowo - dramatyczna. Obok repertuaru dzieł wielkiej poezji J. Słowackiego „Książę Niezłomny" i St. Wyspiańskiego „Zygmunt August", utworów komediowych Bałuckiego i Ruszkowskiego obejmie repertuar niegrane do tej pory na scenie katowickiej wartościowe utwory polskich autorów współczesnych, które wystawione na innych scenach spotkały się z dużym powodzeniem (J. Iwaszkiewicz, M. Jasnorzewska-Pawlikowska, K. Leczycki, Z. Marynowski, L. H. Morstin, R. Niewiarowicz i inni) Poza tym poważnymi pozycjami w nowym sezonie będą prapremiery sztuk, jakie na jesieni nagrodzi ogłoszony w ub. roku przez Tow. przyjaciół teatru Polskiego konkurs dramatyczny. Wreszcie repertuar uwzględni sztuki sceniczne popularne, przeznaczone głównie dla najszerszych warstw ludowych irobotniczych; w tym zakresie wystawi teatr K. Gołby „Legendę o św. Jacku, patronie Ziemi Śląskiej", Jana z Poradowa „Obronę Częstochowy" i W. Budzyńskiego wodewil „Na Łyczakowie".

Zakreślony plan repertuarowy pójdzie po linii zaspokojenia zainteresowań publiczności miast, ośrodków fabrycznych i wsi, oraz potrzeb teatralnych młodzieży szkolnej. W nadchodzącym sezonie zwiększono i wzmocniono odpowiednio zespół artystyczny. W szczególności pozyskano doskonałego **reżysera i aktora komediowego p. Konstantego Tatarkiewicza,** następnie zaangażowano pp. Walentynę Aleksandrowicz, Irenę Brenoczy, artystkę teatrów stołecznych, Irenę Kwiatkowską, artystkę teatru poznańskiego i Helenę Łopuszańską, artystkę teatrów miejskich w Łodzi oraz pp.: **Romana Karowskiego z teatru miejskiego w Grodnie, Jerzego Tatarkiewicza i Zygmunta Tokarskiego,** artystów teatrów łódzkich.

Z zespołu artystycznego ubiegłego sezonu pozostają panie: Zofia Barwińska, Zofia Grzebska, Helena Rozwadowska, Wanda Siemaszkowa, Maria Sierska, Wanda Stanisławska, Wanda Stróżyńska, Maria Walterówna. Panowie: Kazimierz Brandt, Marian Godlewski, Roman Górowski, Marian Jastrzębski, dr Leopold Pobóg-Kielanowski, Edmund Karasiński, Stanisław Kostrzewski, Stefan Martyka, Władysław Przebiński, Stefan Środka, Witold Szajkiewicz, Wiesław Tomaszewski, Kazimierz Bończa-Tomaszewski, Józef Wasilewski, Józef Winiaszkiewicz, Wiktor Wojtaszek.

Artystą malarzem i dekoratorem będzie nadal p. **Józef Jarnutowski.**

Pierwszą premierą sezonu będzie ciesząca się obecnie niezwykłym powodzeniem na scenach polskich lekka komedia R. Niewiarowicza „Tam gdzie diabeł nie może". Wystawi ją w reżyserii dr Pobóg-Kielanowskiego w dniu 1 września rb. Drugą z kolei premierę świetnej komedii Bałuckiego „Grube ryby" przygotowuje reżyser Konstanty Tatarkiewicz, zaś trzecią Z. Marynowskiego „Rozwód" p. reżyser Godlewski.

W dniu 7 października tj. w piętnastą rocznicę otwarcia Teatru Polskiego w Katowicach, wystawi teatr z należytym pietyzmem dramatyczne sceny St. Wyspiańskiego pt. „Zygmunt August" z udziałem całego artystycznego zespołu. W tym samym dniu nastąpi uroczyste odsłonięcie popiersia St. Wyspiańskiego w foyer teatru.

A W SOSNOWCU?

A co słychać z teatrem miejskim w Sosnowcu? Cisza. W roku ub. o tej porze był ruch, ożywienie, odbywały się już próby, kończono odświeżanie teatru. W tym roku cisza. Nic nie wiadomo jakie ma zamiary dyr. Gołaszewski, który w Warszawie wystawia „Ciotkę Karola". Podobno zespół jeszcze nie skompletowany i nic nie wiadomo, kiedy nastąpi otwarcie sezonu teatralnego. Podobno sekretariat teatru obejmie p. Tańska, żona b. dyrektora teatru p. Romana Tańskiego. Jaki program repertuarowy przygotowywuje dyr. Gołaszewski na rok bieżący nic nie wiadomo. Szkoda, że dyrekcja teatru zajęta w tej chwili Warszawą, zapomniała o... Sosnowcu. Społeczeństwo zagłębiowskie przejawiając w ostatnich latach tyle żywej sympatii dla teatru sosnowieckiego, chciałoby coś niecoś wiedzieć: jak będzie i co będzie. Bo taka obojętność dyrekcji w stosunku do społeczeństwa wywołać może obojętność społeczeństwa, co fatalnie odbić się może na dobrze już zapowiadającej się przyszłości teatru w Sosnowcu.

Postępowanie dyrekcji wydaje się najzupełniej niezrozumiałe.

Przed ciągnieniem miliona

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od pierwszego dnia ciągnienia czwartej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii Klasowej.

W ciągu osiemnastu dni wylosowanych będzie sześćdziesiąt jeden tysięcy sto czterdzieści jeden wygranych, których wartość wynosi ogółem dziewiętnaście milionów trzysta dziewięć tysięcy dwieście złotych.

W tej liczbie plan przewiduje, między innymi: dwie wygrane po sto tysięcy, trzy po siedemdziesiąt pięć tysięcy, osiem po pięćdziesiąt tysięcy, dziesięć po trzydzieści tysięcy złotych i t. d.

Ukoronowaniem tego ciągnienia będzie, oczywiście, wylosowane w dniu ostatnim, t. j. 29 września, głównej wygranej w kwocie miliona złotych.

Co się tyczy zakończonego niedawno ciągnienia klasy trzeciej, to główna wygrana — sto tysięcy złotych padła na nr. 165.681 w Częstachowie.



Właścicielem jednej z ćwiartek jest p. Maciej Ucieklak, robotnik huty „Częstochowa", którego podobiznę podajemy powyżej. Pan Ucieklak dopuścił do spółki kilku kolegów, którzy podzielą z nim wygrane dwadzieścia tysięcy złotych.

Przy sposobności przypominamy, że czas zaopatrzyć się w los do czwartej klasy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

26 Sierpień — **Czwartek**

Matki Boskiej Częstochowskiej
Słowiański: Wlastymira
Słońca wsch. 4.36, zach. 18.38
Księżyca wsch 19.56, z. 10.14

HISTORIA PODAJE:

1576 Toruń i Elbląg hołdują Batoremu.
1601 Chodkiewicz uwalnia Rygę od Szwedów.
1672 Turcy zdobywają Kamieniec Podolski.
1792 Kościuszko zostaje obywatelem franc.
1794 Pierwszy szturm Prusaków na Warszawę
1863 Taczanowski bije Moskali w Kaliskiem.

PRZYSŁOWIA:

Klucz w użyciu nie rdzewieje.

AFORYZMY:

Szczęście jest zwodnicze, nieraz puka do twych drzwi i zaraz ucieka.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Zubronione szczęście"
PATRIA: „Klub kobiet".
EDEN: „Krwawe perły" i „Biały Tarzan".

—oOo—

Czesne w liceach państwowych

WYNOSIĆ BĘDZIE 60 ZŁ. ROCZNIE.

W związku z rozpoczynającym się 3 września rb. rokiem szkolnym, inspektoraty szkolne otrzymały polecenie przeprowadzenia lustracji gmachów szkolnych i pomieszczeń prywatnych szkół. Wszystkie pomieszczenia szkolne muszą posiadać odpowiednie urządzenia sanitarne.

W przyszłym tygodniu od 30 bm. do 2 września rb. odbędą się we wszystkich szkołach prywatnych ogólno-kształcących, które otrzymały koncesje na licea — egzaminy dla nowowstępujących kandydatów do pierwszych klas licealnych.

Ustalono, że czesne w nowoutworzonych liceach państwowych będzie wynosić 30 zł. za półrocze.

—oOo—

× **OFIARA NA FON.** W pierwszej dekadzie bm. powiatowy Komitet FON. w Sosnowcu wpłacił na Fundusz Obrony Narodowej 514.94 zł.

We wrześniu do Lisieux

Kto chciałby poznać piękne pomniki żywej wiary średniowiecza, wznoszącej ku czci Boga katedry-arcydzieła, ten niechaj weźmie udział w pielgrzymce do Francji zorganizowanej przez Ligę Katolicką w Katowicach w czasie od 11 do 22 września br.

Celem zasadniczym pielgrzymki jest Lisieux — grób św Teresy od Dzieciątka Jezus. Poza tym pielgrzymi zwiedzą jeszcze Berlin, Kolonię, Dusseldorf, Paryż i okolicę oraz wystawę międzynarodową. Cena udziału tylko 275 zł.

Zgłoszenia przyjmuje jeszcze Liga Katolicka w Katowicach.

—oOo—

× **PAŃSTWOWE KOEDUKACYJNE LICEUM HANDLOWE,** Sosnowiec ul. Orla 13, przyjmuje kandydatów (ki) na wolne jeszcze miejsca. Szczegóły w sekretariacie, czynnym codziennie od 9 do 15-ej. Egzamin rozpoczyna się 31 sierpnia o godz. 9-ej.

Nie będzie nowych przepisów

O UPOSAŻENIU KOLEJARZY

Niektóre dzienniki podały wiadomość o opracowaniu przez Ministerstwo komunikacji projektu nowych przepisów o uposażeniu pracowników kolejowych.

Jak informują z kół miarodajnych, wiadomość ta nie jest zgodna z rzeczywistością, ponieważ Ministerstwo komunikacji przepisów takich nie opracowało.

—oOo—

Przedsprzedaż biletów

NA POCIĄGI MOTOROWE W KIERUNKU KRAKOWA

W związku z wystąpieniem Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu do odnośnych dyrekcyj OKP. w Katowicach i Warszawie w sprawie przedsprzedaży biletów przez placówki „Orbisu" w Będzinie i Sosnowcu na ekspresowe pociągi motorowe na linii Katowice — Kraków, dyrekcja OKP. w Katowicach zajęła odmowne stanowisko, uzasadniając to znaczną ilością istniejących już punktów sprzedaży kuponów do tych pociągów i ograniczoną liczbą pozostających do dyspozycji dyrekcji miejsc w pociągach motorowych.

Celem jednak umożliwienia podróżnym z Zagłębia Dąbrowskiego korzystania z omawianych wyżej pociągów przydzieliła dyrekcja stacji Szopienice do sprzedaży cztery miejsca w pociągach kursujących do Krakowa.

Uważając, iż stanowisko dyrekcji katowickiej nie znajduje uzasadnienia, ponieważ z pociągów motorowych korzystają stale mieszkańcy Zagłębia, Izba wystąpiła ponownie w tej sprawie do Ministerstwa komunikacji.

—oOo—

W sprawie przetwórni

PRZY RZEŹNIACH MIEJSKICH

Kielecka Izba rolnicza zwróciła się do zarządów większych miast województwa Kieleckiego z inicjatywą utworzenia przy rzeźniach miejskich przetwórni odpadków mięsa, kości i krwi zwierząt rzeźnych na mączkę mięsno-kostną.

Wyrażając na prośbę Izby rolniczej opinię w tej sprawie, Izba przemysłowo handlowa w Sosnowcu uznała utworzenie tego rodzaju przetwórni, z punktu widzenia gospodarczego za celowe, byłoby jednak zdaniem Izby szczególnie pożądane, aby sprawą tą zainteresowały się czynniki reprezentujące inicjatywę prywatną.

—oOo—

× **ZAPISY DO KOEDUKACYJNEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ SS.** Karmelitanek Dziec. Jezus, przyjmowane są codziennie w godz.: 9—12 i 15—18 w kancelarii szkoły w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 25. Opłaty niskie.

× **SŁUŻĄCA—ZŁODZIEJKĄ.** Abram Ratner, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Warszawskiej 22 zawiadomił policję o skradzeniu mu z mieszkania 2450 zł. Jak wykazało dochodzenie, pieniądze skradła służąca Rotnera Franciszka Wieczorek i zaniosła je do swego brata Józefa Wieczorka, zamieszkałego w Czeladzi przy ulicy Mysłowickiej 8. Pieniądze policja odebrała i zwróciła poszkodowanemu. Oboje rodzeństwo zostali zatrzymani i przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Zatarg w przemyśle metalowym

Wczorajsza konferencja nie dała wyniku

Jak donosiliśmy, przedstawiciele Zw. metalowców w Sosnowcu zwrócili się do inspektora pracy o pośrednictwo w sprawie likwidacji zatargu z przemysłowcami w Zagłębiu Dąbrowskim.

Prowadzone przez dłuższy czas bezpośrednie pertraktacje przedstawicieli Związku z przedstawicielami zakładów przemysłowych nie doprowadziły do porozumienia, bowiem jak wiadomo — przemysłowcy **nie wyrazili zgody na ogólną podwyżkę płac od 5 do 8 proc.**

Konferencja zwołana przez inspektora pracy odbyła się wczoraj w Inspektoracie pracy, przy czym wzięli w niej udział przedstawiciele przemysłu i socjalistycznego Związku metalowców oraz przedstawiciele innych związków, a mianowicie ZZP., ZZZ. i Frakcji rew. PPS. Polska Praca przedstawicieli swych nie wysłała na konferencję.

Wczorajsza konferencja nie doprowadziła również do porozumienia. Ugodnico niektóre postulaty, jednakże na ogólną podwyżkę płac od 5 do 8 proc., przedstawiciele przemysłu nie zgodzili się.

Wobec nie dojścia do porozumienia sprawa zatargu oprze się o Ministerstwo.

Wczoraj wieczorem insp. Rozen wyjechał do Warszawy, a dzisiaj przedstawi w Ministerstwie sytuację w przemyśle metalowym w Zagłębiu Dąbrowskim.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zatarg zlikwidowany będzie w **drodze arbitrażu rządowego.**

Ś. p. prof. E. Porębowicz

Zmarły lata młodości spędził w Sosnowcu

We wtorek zmarł we Lwowie prof. dr. Edward Porębowicz, honorowy profesor U.J.K., znakomity romanista, tłumacz i poeta.

Zmarły odznaczony był komandorją orderu odrodzenia Polski, komandorją orderu „Corona d'Italia". Śp. prof. Porębowicz był czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Tow. Naukowego Warszawskiego i Lwowskiego współpracownikiem wielu innych towarzystw naukowych, doktorem honorowym Uniwersytetu Poznańskiego.

W r. 1932 obchodził jubileusz 50-lecia pracy literackiej i naukowej.

Edward Porębowicz urodził się w r. 1863.

Uczeń czołowych romanistów świata Gastona Paris'a w Paryżu i A. Mussafii w Wiedniu, wraca do kraju z poważnym dorobkiem naukowym. W r. 1887 daje się poznać szerszemu ogółowi, jako tłumacz „Don Juana" Byrona. Wydaje następnie przekłady Szekspira, Calderona, Leopardiego i trubadurów prowanckich. Badania jego w dziedzinie filozofii romańskiej przynoszą kilka cennych rozpraw.

Zasługą prof. Porębowiza było odkrycie w Bibliotece Jagiellońskiej nieznanych ulotnych druków hiszpańskich, które zostały przez niego opracowane i wydane. Porębowicz wydaje szereg prac z dziedziny folkloru oraz studia porównawcze literackie.

Jako profesor Uniwersytetu Lwowskiego tworzy seminarium filozofii romańskiej, z którego wyszło wielu poważnych uczonych, zajmujących dziś katedry uniwersyteckie. Pracy pedagogicznej towarzyszy praca poety-tłumacza. Przekład „Boskiej Komedii", jeden z najlepszych na świecie przekładów Dantego, ukazuje się równocześnie z obszerną monografią o tym poecie Odrodzenia. Porębowicz potrafił odkryć w literaturze łacińskiej wieków średnich przedziwnie piękno. Swoje badania nad tą literaturą ujął w dzieło pt. „Nowe piękno wieków średnich".

Jako autor dał nam Porębowicz historię literatury francuskiej i prowanckiej i antologię przekładów literatury łacińskiej średniowiecza oraz narodowych literatur romańskich.

Po przejściu na emeryturę, wolny od obowiązków zawodowych, oddawał się śp. prof. Porębowicz do ostatniej chwili życia pracy literackiej i naukowej.

Ś. p. prof. E. Porębowicz pochodził z Sosnowca. Ojciec Zmarłego był właścicielem biura spedycyjnego. W roku 1924 zmarła Jego Matka, śp. Anna Porębowiczowa, właścicielka posesji przy ul. 3 Maja 15 (tam, gdzie się mieściła się dawn. Cukiernia Warszawska, a obecnie Adria). Dzieciństwo swe Zmarły spędził w Sosnowcu i stąd wyjechał na studia średnie do Krakowa.

W Sosnowcu mieszka Jego siostra p. A. Gostomska. Siostrzeńcami Zmarłego są: pp. Zygmunt Gostomski, kierownik konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Havrze(kompozytor znanej melodii pieśni młodzieży „Myśmy przyszłością Narodu"), Adam Gostomski, dyrektor biura badań koniunktur światowych w Nowym Jorku.

W Sosnowcu mieszka również siostrzenica śp. prof. Porębowicza, p. A. Engelkingowa.

Ś. p. prof. Porębowicz był serdecznym przyjacielem Ignacego Paderewskiego. Bawiąc w Sosnowcu w roku 1919, otrzymał depeszę od ówczesnego premiera Paderewskiego z propozycją objęcia teki ministra kultury i sztuki. Śp. prof. Porębowicz, będąc ogromnie skromnym człowiekiem, odmówił przyjęcia tej teki, wysunął natomiast kandydaturę Zenona Przesmyckiego, a sam objął stanowisko wiceministra.

Do Sosnowca śp. prof. Porębowicz przyjeżdżał dość często. Związany był z tym miastem wspomnieniami z lat młodzieńczych.

Pokątny pisarz
SKAZANY NA ARESZT

Swego czasu wyszedł okólnik władz administracyjnych, zabraniający osobom do tego nieuprawnionym t. zw. pokątnego pisania próśb i wszelkiego rodzaju podań.

Treść powyższego zarządzenia zbagatelizował sobie Wincenty Mniewski zamieszkały w Zawierciu przy ul. Limanowskiego 33, który nie posiadając koncesji trudnił się udzielaniem porad prawnych i pisaniem podań.

Mniewski został pociągnięty do odpowiedzialności i Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na 3 miesiące aresztu oraz 50 zł. grzywny.

Na „Helenie" i w „Katarzynie"
robotnicy strajkują nadal

Strajk w hucie „Katarzyna" w Sosnowcu, który wybuchł onegdaj, o czym donosiliśmy trwa w dalszym ciągu.

Pomimo interwencji sekretarzy Związków oraz inspektora pracy robotnicy nie opuścili fabryki, ani też nie przystąpili do pracy.

Związek metalowców, który zapoczątkował akcję w sprawie zawarcia nowej umowy o podwyżki nie ma obecnie, jak się okazuje, wpływów, na likwidację strajku.

Strajk w hucie „Katarzyna" odbija się również na innych hutach Modrzejowskich Zakładów, a mianowicie „Milowice" i „Staszic", których produkcja uzależniona jest od huty „Katarzyna".

W hucie „Katarzyna" strajkuje około 1000 robotników.

Na kopalni „Helena" w Niwce sytuacja strajkowa w ciągu wczorajszego dnia nie uległa zmianie. Robotnicy przebywają w obrębie kopalni, oczekując przyjazdu delegacji, która, jak wiadomo, wyjechała do Warszawy.

W hucie „Feniks" w Będzinie strajk trwa również nadal.

Zastrajkowało również 60 robotników fabryki „Deichsla" (ciągacze drutu), którzy domagają się znacznej podwyżki płac.

Skarbnik Zw. właścicieli gruntów w Czeladzi
Skazany na 6 miesięcy więzienia

Prokurator Sądu okręgowego w Sosnowcu sporządził na postawie skargi Związku właścicieli gruntów tabelowych w Czeladzi akt oskarżenia przeciwko b. skarbnikowi i sekretarzowi tegoż Związku Wincentemu Przybylskiemu (Czeladź, Mysłowicka 9)

o działanie na szkodę Związku.

Tło sprawy przedstawia się następująco: w roku 1934 Wincenty Przybylski został wybrany do zarządu Związku właścicieli gruntów tabelowych w Czeladzi, w charakterze skarbnika i sekretarza i tytułem gwarancji złożył weksle na sumę 600 zł. (Czas kadencji wynosił 3 lata).

Przed wygaśnięciem 3-letniej kadencji Przybylski wskutek wewnętrznych nieporozumień w łonie zarządu

zgłosił swoją rezygnację z zajmowanego stanowiska

i zażądał zwrotu swoich weksli. Odmówiono jego żądaniu, motywując to tym, że Przybylski musi wpierw zwrócić weksle współudziałowców, znajdujące się u niego z urzędu, Związek bowiem udzielał swoim członkom pożyczek pieniężnych, biorąc wzamian weksle.

Przybylski w odpowiedzi na to

powykreślał z weksli, opiewających na sumę kilku tysięcy złotych, nazwiska żyrantów

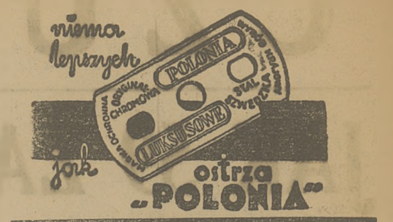
między innymi i swoje, by uchylić siebie i innych od odpowiedzialności cywilnej, narażając tym samym Związek na poważne straty.

Na rozprawie w Sądzie okręgowym w Sosnowcu w dniu wczorajszym wyszło na jaw, że Przybylski po przesłuchaniu u sędziego śledczego wyraził gotowość wystawienia nowych weksli z oryginalnymi żyrami, jednak Związek się na to nie zgodził.

Po przesłuchaniu około 20 świadków, przeważnie członków Związku, Sąd wydał wyrok mocą którego

Wincenty Przybylski został skazany na 6 miesięcy więzienia

z zawieszeniem kary na lat 3.



Tragedia kaleki
BEZ RĘKI I NOGI

Niewesołe miał życie 64-letni Antoni Kuc, zamieszkały w Zagórzu przy ulicy Kamiennej.

Kuc był kaleką, pozbawionym prawej nogi i lewej ręki.

Onegdaj w przystępie silnego rozstroju nerwowego Kuc popełnił samobójstwo wieszając się na sznurze w ustępie.

Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy.

25-letni Feliks Lemański, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Śląskiej 11 przeciął sobie onegdaj w celu samobójczym brzytwą żyły lewej ręki.

Lemańskiego w stanie niezagrażającym życiu przewieziono na kurację do szpitala Ubezpieczalni społecznej.

Przyczyną zamachu samobójczego — nieporozumienia rodzinne.

—oOo—

Złodzieje w restauracji
I W BUFECIE KOLEJOWYM

W nocy z ub. poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy, po wyważeniu okna, dostali się do restauracji Romana Laska w Gołonogu.

Złodzieje zostali prawdopodobnie przez kogoś spłoszeni, bowiem zabrali tylko dwie butelki wódki oraz papierosy, łącznej wartości 25 zł. i opuścili sklep, a następnie odjechali furmanką, która oczekiwała na nich w pobliżu.

Ci sami złodzieje włamali się również tejże nocy do bufetu na stacji kolejowej, nic jednakże stamtąd nie zabrali, bowiem dzierżawca nic nie zostawia na noc w bufecie.

Policja wszczęła poszukiwania za włamywaczami.

Trzy słowa.

Prezydent Coolidge, kiedy jeszcze urzędował w „Białym Domu" głośnym był ze swej małomówności. Najczęściej odpowiadał w trzech słowach. Pewnej niedzieli prezydent udał się do kościoła sam, bez żony. Przy obiedzie pani Coolidge zapytuje małżonka, o czym mówił na kazaniu pastor?

— Mówił o grzechach.

— A co mówił o grzechach.

— Jest im przeciwny.

Walczmy z plagą żebractwa
Włóczęga i pijak z Ząbkowic w roli inwalidy wojennego

Każdy z nas spotyka na ulicach miasta, szczególnie w najruchliwszych punktach — nędznie ubranych, brudnych i zaniedbanych żebraków. Siedzą pod ścianą domu lub pod parkanem i zawodzą:

„Litościwy panie, wspomóż biednego..."

lub też trzepią pacierze.

Niejednego litość weźmie; sięgnie do kieszeni i rzuci żebrakowi do kapelusza drobną monetę, a odchodząc, jest zadowolony ze spełnienia dobrego uczynku. Zazwyczaj człowiek nie zastanawia się nad tym, co wspomożony jałmużną żebrak zrobi z pieniędzmi, które wyprosił od przechodników. Wydaje się nam, że biedny człowiek kupuje sobie wieczorem skromny posiłek żebraczy i tak wegetuje z dnia na dzień...

Jakże często się mylimy!

Tempo życia, pośpiech jaki cechuje ludzi przechodzących ulicą, nie pozwala na zastanawianie się, nad problemem żebractwa, a w szczególności na obserwację życia żebraka. Robi to za nas — z obowiązku zresztą — policja, która musi kontrolować żebraków, wiedząc z doświadczenia, że

jest to w społeczeństwie element bardzo niebezpieczny.

Policjanci bowiem, mający wprawne oko — umieją niemylnie niemal odróżnić „prawdziwego" biedaka, którego zły los, często choroba, czy starość niezabezpieczona zmusiły do wyciągania ręki do przechodniów — od zawodowego żebraka. Ta druga kategoria, to ludzie, którym społeczeństwo nie wypowiada walki, bo żyją na uboczu, pod murem domu czy kościoła, nie rzucają się w oczy i żyją własnym życiem. Nikt z t. zw. społeczeństwa cywilnego nie poznaje się na tych ludziach. Policjanci jednak dobrze ich znają.

Otóż stwierdzono, że

wśród żebraków olbrzymi procent to notoryczni przestępcy, skazani wielokrotnie, złodzieje, albo pomocnicy złodziei, alkoholicy i awanturnicy, opiekunowie koryntianek, a wreszcie — i to się zdarza — ludzie... zamożni.

Z plagą żebractwa walczą wszystkie państwa. Są kraje, gdzie nie toleruje się żebraków pod żadnym warunkiem. Zdają sobie tam sprawę z tego, jak niebezpieczny jest to żywioł w organizmie społecznym. Polska jest dotkniętą klęską żebractwa jak nie wiele może państw. I u nas są ustawy nakazujące walkę z żebractwem, lecz ścisłe stosowanie ich natrafia na duże trudności ze względu na stan gospodarczy państwa. Mimo to jednak władze administracyjne tępią żebractwo, a szczególnie te jego najgroźniejsze przejawy.

Przede wszystkim więc wydało się wojnę żebrakom zawodowym, żebrakom - przestępcom. Obywatele są nieraz świadkami drobnych utarczek pomiędzy policjantem a żebrakiem i — zdarza się — że stają w obronie żebraka, jak zwykle zresztą staje się po stronie słabszego, upośledzonego i nędznego.

I tu właśnie popełnia się często błędy.

Takie obrazki jak ten np. nie należą do rzadkości:

W ubiegłą sobotę pod jednym z mostów kolejowych w Katowicach policjant natknął się na żebraka, który wzbudzał litość przechodniów obnażonym kikutem i zbierał datki. Nikt nie zauważył, że

żebrak był pijany, a z kieszeni sterczała mu szyjka butelki z wódką.

Kiedy policjant, pełniąc swój obowiązek, chciał żebraka doprowadzić na komisariat, kaleka zaczął się awanturować, tarzać po bruku i wykrzykiwać. Przechodniów zdjęła litość, tym bardziej, gdy posłyszeli, że jest to inwalida wojenny. Odezwały się nawet głosy w obronie żebraka. Jednakowoż policjant doprowadził rzekomego inwalidę wojennego do komisariatu i tam okazało się, że jest to znany policji przestępca, karany siedem razy za kradzieże, włóczęga i pijak. Znaleziono przy nim 5 zł. 99 gr. i resztki wódki w flaszce.

Nazywa się ten żebrak Walaszczyk i pochodzi z Ząbkowic.

Jest on zresztą dobrze znany policji śląskiej.

Inny wypadek: w Tychach na Śląsku policja zatrzymała natrętnego żebraka

Józefa Ostrzotka z Milowic.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy zatrzymanym żebraku

około 300 zł gotówką i książeczkę oszczędnościową na 950 zł.

Podobnych do Walaszczyka i Ostrzotki można spotkać bardzo wielu na ulicach miasta. Trzeba przechodzić koło nich obojętnie, a ludzie litościwi niech raczej wspomogą bezrobotnego, który cierpi wraz z liczną nieraz rodziną.

CZUWAJ TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI ROK III—NR. 125

JAK 59 ZAGŁ. DRUZ. HARC. Z SOSNOWCA

spędziła czas od 5. VII. do 30. VII. na Obozie w Tymbarku

Obserwując życie harcerskie „Wawelaków" na obozie, jako były harcerz poczuwam się do opisania tegoż.

Jakże to miło przypomnieć sobie dawne lata, przeżyć swoich harcerskich.

Interesując się życiem obozowym, przyłączyłem się do gromadki zwanych popularnie „Słomiąt" i tak wspólnie z niemi spędziłem trzy tygodnie na wycieczkach, grach a nawet biegach harcerskich.

Przed przystąpieniem do opisania samego życia obozowego muszę scharakteryzować obóz Na płaskowzgórzu w samym lesie było rozbite sześć namiotów w kształcie półkola. W środku obozu 30 mtr. maszt, po prawej stronie wejścia do obozu

śliczna kapliczka obozowa z wizerunkiem NMP. Częstochowskiej,

po lewje stronie stół obozowy okrągły na 40 osób. Obóz cały ogrodzony był zakopiańskim płotkiem i stylową bramą zakopiańską. Przed namiotami śliczne ozdoby zastępów i napisy W odległości 10 metrów od obozu znajdowało się boisko sportowe, powyżej na małej górce kuchnia-karmicielka, bardzo komfortowo urządzona. Tuż koło kuchni przepływał strumyk, z którego harcerze czerpali wodę do mycia naczyń (do gotowania strawy nabierali z źródła, które było zaledwie w oddaleniu czterdziestu metrów od kuchni). Za obozem poniżej była pomysłowo urządzona umywalnia. Za namiotami było bardzo ładnie urządzone ognisko, przy którym harcerze zbierali się codziennie wieczorem na wspólne sprawozdanie z przeżyć całodziennych i aby zakończyć dzień.

Jeżeli chodzi o nastrój w obozie to był bardzo dobry.

Chłopcy z sobą zżyli się nadzwyczaj.

Współpracę w zastępach i współzawodnictwo, można było zauważyć na każdym kroku. Obóz prowadzony był systemem zastępowym. Program był oparty nie na teorii, jak to bywało inaczej, lecz ich całkowitym i drobiazgowym wykorzystanie praktyki „przez urządzanie w terenie biegów harcerskich, grach polowych, dobrych uczynkach, wycieczkach krajoznawczych, oraz współprcay z sąsiadującymi obozami harcerzy Polaków z Gdańska. Urządzono parę wspólnych ognisk. Na zakończenie obozowania Gdańszczan urządziła drużyna 59 wspólnie „Święto Sportowe" w którym to na możliwe zdobycie 5 dyplomów,

reprezentacja 59 Z. D. H. zdobyła cztery

to jest dowodem, że na obozie interesowano się sportem i lekkoatletyką. Co do wycieczek, to dzielono je na krajoznawcze i przyrodnicze. Urządzono wycieczki na szczyt „Łosień" 831 mtr. na poziom morza, drugą na szczyt „Mogielnica" 1461 mtr. oraz trzecią do „Czarnej wody", jednodniową do Stopnic i dwudniową do Limanowej, gdzie drużyna zwiedziła przepiękny kościół w Limanowej do Łosoniny Wielkiej — Młynary — Lasówki. Tu po zwiedzeniu obozów harcerskich i przenocowaniu udaliśmy się w drogę do Tymbarku przez koszary — Piekiełko. Z większych wydarzeń obozowych należy wspomnieć

o urządzeniu kominka harcerskiego w Domu katolickim przy parafii Tymbarku z okazji pobytu J. E. Ks. Biskupa Franciszka Lisowskiego z Tarnowa.

Popisy harcerzy śpiew i monologi bardzo się podobały J. E. Ks. Biskupowi.

Pod koniec kominka J. E. Ks, biskup gorąco przemówił do harcerzy, podkreślając, że type pogody ducha i wesołości jest w sercach harcerzy z ziemi „Czarnych Diamentów" Zagłębia, oraz życzył, aby więcej było urządzanych takich obozów, a szczególnie w tych zakątkach naszej kochanej Ojczyzny gdzie jeszcze

po dziś dzień trzeba rozniecać iskry ducha polskiego i moralności,

jednocześnie J. E. Ks. Biskup polecał, aby w takim duchu religijnym szli wszyscy, jaki dał się zauważyć na tym obozie. Na zakończenie kominka podziękował J. E. Ks. Biskupowi za gorące słowa skierowane do harcerzy kom. obozu Kazimierz Sozański phm. Harcerze odśpiewali modlitwę harcerską „O Panie Boże — Ojcze nasz" oraz wręczyli J. E. Ks. Biskupowi adres hołdowniczy na linii zrobionej pomysłowo w obozie przez dhów. Drugim wydarzeniem szczególnym była wizytacja obozu przez dha hm. Romana Korka z-pcę kom. Chorągwi, podczas której został wręczony list komendantowi obozu z nominacją podharcmistrza

Harcerze z tego powodu wystosowali serdeczne owacje swemu komendantowi Kazimierzowi Sozańskiemu.

Z ramienia Koła Przyjaciół drużyny obóz był wizytowany przez p. prezesa Antoniego Braunera, któremu harcerze na dworcu kolejowym w Tymbarku sprawili miłą niespodziankę, przyjmując go śpiewem, skomponowanym na jego cześć do wizytacji p. prezes dziękował za tak wiele położonej pracy nad urządzeniem i zrealizowaniem jej na obozie zaznaczając, że jest zadowolony z opieki nad harcerzami i całokształtem obozu. Na pożegnanie p. prezesa znowuż chłopcy zgotowali mu dużo serdeczności.

Ogniska pokazowe cieszyły się dużym zainteresowaniem inteligencji, przybywającej na nie z Tymborku, oraz okolicznej ludności wiejskiej,

Rewelacją ognisk byli: pan „Dłudko" i pan „Be", oraz wszystkie wystąpienia „Waligórki" i „Wesołego Słonia".

Zaznaczyć należy, że pani dziedziczka Zofia Twiska z Tymborku, wielce interesowała się życiem harcerskim, okazując harcerzom na każdym kroku dużo serca; również i ks. kanonik Bogacz, proboszcz tejże parafii okazywał wiele serca dla harcerzy, interesował się życiem ich i t. p. Władze samorządowe na czele z panem wójtem Kucem były ustosunkowane przychylnie dla obozu. Ludność miejscowa i okoliczna bardzo polubiła harcerzy, okazując im dobre serca wszędzie. Tak oto miło i pogodnie spłynęły dni na obozie.

30 lipca zbiórka ostatnia, przegląd rynsztunku osobistego każdego harcerza i zucha, oraz drużyny. Podjeżdża fura pakujemy ekwipunek i odmarsz gęsiego do stacji Tymbark. Czekamy na pociąg 20 minut, rozmawiając z Tymbarczanami o swych przeżyciach. Wtem sygnał — podchodzi pociąg — wsiadamy szybko — ładujemy bagaż — śpiewamy na cześć Tymbarczan i wszystkich obecnych na stacji. Gwizd lokomotywy. — Pociąg rusza. Z piersi harcerzy wyrywa się pieśń

„Jak szybko mijają chwile"...

Hen za stacją widać jeszcze, jak powiewają chusteczki i czapki żegnającej nas ludności. Wesoły i miły jest przyjazd, lecz gorzki i przykry odjazd.

Mieczysław Rzecki.

Żeglarze o swoich sprawach

Historia korsarstwa

Już w I wieku przed Chr. znakomity wódz rzymski Pompejusz dowodząc flotą śródziemno-morską, miał niemałe kłopoty z korsarzami, czy li rabusiami morskimi.

Korsarze bowiem od czasu walk domowych, jakie wybuchły w Rzymie w czasie zachwiania się republiki, stali się postrachem morza Śródziemnego.

Bezkarnie rabowali bogate miasta portowe, porywając nawet wysokich urzędników i znakomitych obywateli dla okupu.

Zaczęli również odcinać dowóz zboża do Rzymu, grożąc mu głodem. Wówczas to Pompejusz, przy poparciu Gajusza Juliusza Cezara, otrzymał mimo oporu senatu dowództwo, nad wielką flotą i władzę nad wszystkimi wybrzeżami morza Śródziemnego na trzy lata dla wytępienia korsarzy. Będąc dobrym dowódcą wywiązał się świetnie ze swego zadania, bo już w trzy miesiące po objęciu dowództwa oczyścił całkowicie mare internum z korsarzy.

Korsarze byli to zwykli rozbójnicy morscy zwani także piratami.

W języku marynarskim zwą się oni flibustierami lub frajbiterami.

W historii zaś polskiej sięgając w czasy Zygmunta Augusta lub Władysława IV, jedynych królów polskich pragnących zorganizować flotę wojenną na Bałtyku, znajdziemy tam wzmiankę o kaprach. Kaprowie jednak, o ile posiadali listy żelazne od króla nie byli rozbójnikami morskimi. Pełnili oni pomocniczą służbę państwową, niszcząc okręty nieprzyjacielskie,

przedewszystkim zaś ścigali statki kupieckie, przewożące kontrabandę.

Byli to więc ochotnicy w służbie rządowej i nazywali się kaprami Jego Królewskiej Mości. Pływali oni pod banderą z białą ręką dzierżącą miecz w polu niebieskim. Takiej samej bandery, tylko czerwonej używała polska flota królewska w XVII wieku za panowania Zygmunta III.

Pierwszym kaprem J. K. Mości Zygmunta Augusta był dzielny rycerz Wacław Dumin Wąsowicz. W 1557 r. w czasie wojny z zakonem inflanckim Kawalerów Mieczowych, podsuwa on królowi myśl kaperstwa w Polsce. Dnia 29 kwietnia 1561 roku otrzymuje od króla patent kaperski.

Kaprowie jednak byli to ludzie o charakterze burzliwym i awanturniczym. Zygmunt August nie chcąc mieć z tego powodu zatargu z Gdańskiem,

przeniósł bazę swej „straży morskiej" do Pucka.

Zaś Gdańsk wrogo ustosunkowany od chwili powstania floty królewskiej, otwarcie wystąpił przeciwko kaprom. Gdańszczanie zatopili z dział dwa okręty, które ukryły się w porcie przed burzą, oraz skazali za nieznaczne przewinienia jedenastu kaprów na ścięcie. Wtedy to również zginął admirał królewski Dunin Wąsowicz. Powstał wówczas groźny zatarg między królem a Gdańskiem, w rezultacie którego miasto musiało przeprosić króla. Nadana zaś nowa konstytucja Gdańskowi

gwarantowała Rzeczypospolitej całkowite prawa na jej morskim wybrzeżu.

Jeszcze i w dzisiejszych czasach możemy spotkać się z korsarzami, szczególnie na morzach południowych. Choć nie są oni tak groźni dla nas, to jednak nasze statki handlowe odbywające rejscy na morze Dalekiego Wschodu mogą ich łatwo napotkać. Spotkanie takie, statku handlowego z korsarskim nie należy do rzeczy przyjemnych i prostych. Drogą dyplomatyczną nie wskóramy wiele, jedynym wyjściem to własne morskie jednostki bojowe. Tak więc flota wojenna jest nam potrzebna na każdym niemal kroku, a ambicją każdego narodu jest posiadanie silnej marynarki wojennej.

J. Zaleski, zast. „Korsarzy".

EWA Z TAUCZOWSKICH PLUCIŃSKA
PSEUDONIM „STOKROTKA"

Pierwszy patrol harcerek w Sosnowcu

(relacja z udziału w pracy skautowej r. 1912—1918).

ROK 1912 — WALKA O NOWEGO CZŁOWIEKA — ZARZEWIE

W 1912 r. członkini Zarzewia koleżanka Maria Romanowska z polecenia członka tej organizacji kolegi Józefa Pietrzyka zorganizowała pierwszy zastęp skautowy, który miał należeć do drużyny im. Małachowskiego i Czachowskiego w Dąbrowie Górniczej (tak pamiętam). Wkrótce zastęp ten liczył 14 skoutek i został podzielony na dwa zastępy. Oba prowadziła kol. M. Romanowska. Należały do tych zastępów: 1) Maria Romanowska, 2) Helena Faurowska, 3) Ewa Faurowska (obecnie Plucińska), 3) Anna Wojciechowska, 4) Leokadia Duduczowa, 5) Helena Konieczna (obecnie Fazanowiczowa), 6) Eugenia Konieczna, 6) Ludka (zdaje się Łucja) Fazanówna, 7) Kazimiera Matyszkiewiczówna, 8) Plutecka (imienia nie pamiętam), 9) Janina Kubicka (obecnie Kidawska), 10) Helena Ogrodnikówna (obecnie Piszczykowa). Pozostałych nazwisk nie pamiętam.

Zbiórki odbywały się dwa razy w tygodniu: 1) w nowobudującym się, a niewykończonym domu państwa Konieczných ul. Wawel w niedzielę po południu i 2) w parku sieleckim w oznaczonym na zbiórce niedzielnej dniu w tygodniu o 3, lub 4 rano, kiedy park był pusty. Poza tym urządzano wycieczki w najbliższą okolicę. Program pracy obejmował: a) zaznajomienie się z ideologją skautową, b) pracą nad wyrobieniem charakteru, c) ratownictwo, d) pionierstwo, e) terenoznawstwo, f) musztrę i gimnastykę, g) ćwiczenia zmysłów i spostrzegawczości, h) sygnalizację, i) tajną korespondencję, j) gry i zabawy skautowe, k) samokształcenie w zakresie literatury polskiej i historii Polski, l) urządzanie obchodów i rocznic narodowych.

Jako cel pracy uważałyśmy konieczność stworzenia typu człowieka idealnego, przyszłego żołnierza, walczącego o wolność Ojczyzny i przyszłego obywatela wolnej Polski. To też z całą surowością starałyśmy się o przestrzeganie praw skautowych, wierząc, że to nas doprowadzi do upragnionego celu. Zapał do pracy i przejęcie się nią były duże.

Nie zrażały nas żadne przeszkody, były one raczej, jak nieraz grożące nam niebezpieczeństwo, pobudką do tem intensywniejszej pracy. Największe przeszkody stawiali nam nieraz rodzice z obawy o niebezpieczeństwo, grożące nam ze strony władz zaborczych, lub też lękające się o nasze zdrowie.

Pamiętam jeden taki fakt, Miała odbyć się wycieczka do Grodźca. Zbiórka była naznaczona u nas w domu. Pierwsza stawiła się na nią kol. Romanowska. Pogoda była okropna. Deszcz lał od kilku dni, wiatr i błoto były wprost nieznośne. Rodzice zabronili nam kategorycznie wzięcia udziału w tej wycieczce ze względu na stan pogody. Rozgoryczone powiedziałyśmy o tem kol. Romanowskiej. Pamiętam do dziś jej ironiczne spojrzenie i jeszcze ironiczniejszą uwagę: „Hrabiątka, noski im pomarzają". Cóż było jednak robić? Byłyśmy gotowe iść na zbiórkę, choćby pioruny biły, czy kule padały, ale musiałyśmy szanować wolę rodziców. My, zresztą najmniej mogłyśmy uskarżać się na przeszkody ze strony rodziców. Miałyśmy możność należenia do każdej organizacji niepodległościowej — tego nam nikt nie bronił. Nie można tego powiedzieć, o innych koleżankach, które należały bez wiedzy rodziców i niemało miały trudności w pracy.

Aby powiększyć swą sprawność fizyczną i poznać dokładniej musztrę postanowiłyśmy zapisać się do Sokoła (niektóre koleżanki wcześniej już tam należały).

Na wiosnę 1913 r. otrzymałyśmy instrukcję w sprawie przygotowania się do egzaminu. Egzamin ten miał odbyć się na pustyni Błędowskiej. Przygotowałyśmy się do niego starannie. Dlaczego nie odbył się, nie pamiętam przyczyn.

Jeżeli chodzi o wpływ nazewnątrz, to ograniczał się on do najbliższego otoczenia skautek (dom, krewni, szkoła). Stamtąd też brało się odpowiednie jednostki do pracy. Ponieważ skautki pochodziły z różnych warstw społecznych, więc i wpływ docierał do różnych ludzi, którzy aogół życzliwie ustosunkowali się do nas. Środki materialne zdobywałyśmy samodzielnie; potrzeby organizacji były naogół niewielkie: pisma, książki.

O ile wiem, tajny skauting zależny był od Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie".

(Ciąg dalszy nastąpi).

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK, 26 SIERPNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka taneczna na 3 fortepianach — płyty 6.18 gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Stanisława Grabowskiego z Bydgoszczy przez Toruń 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka taneczna — płyty 15.30 Orkiestra taneczna Aleksandra — płyty 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Sierpień" — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych 16.15 Jan Brahms: Sonata G-dur op. 78 na skrzypce i fortepian Wykonawcy: Józef Kamiński — skrzypce Ignacy Rosenbaum — fortepian 16.45 Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących — pogawędka, wygłosi Jadwiga Krawczyńska 17.00 1000 taktów muzyki w wykonaniu Zespołu Stefana Rachonia 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Wiadomości radiotechniczne — Jan Ciahotny 18.15 Humor w piosence zagranicznej — płyty z Łodzi 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Śpiew o Bośni" — słuchowisko Jalu Kurka z Krakowa (Stille z W-wy) 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego i solistów 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej 22.00 Recital śpiewaczy Ireny Cywińskiej 22.30 „Żniwne pieśni na Śląsku" w opracowaniu Jerzego Langmana. Pieśni wykona chór K. P. W. w Katowicach.

KRONIKA ZAWIERCIA

W sprawie budowy

RAMPY CZOŁOWEJ w ZAWIERCIU

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu wystąpiła do dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Warszawie o możliwie rychłe wybudowanie rampy czołowej w Zawierciu, koszt budowy której jest niewielki, gdy korzyści dla zakładów przemysłowych Zawiercia będą znaczne.

Przy tej sposobności Izba zwróciła uwagę dyrekcji na nieuzgodniony z bocznicami plan obsługi bocznicowej tak, że niektóre zakłady dysponują parowozem przetokowym PKP. w porze nocnej, co zmusza je do trzymania specjalnej obsługi nocnej oraz transportowania przesyłek terminowych w porze dziennej na tory stacyjne pojazdami konnymi.

Uważając podobny stan rzeczy za nieodpowiedni, Izba prosiła dyrekcję o uzgodnienie planów obsługi bocznic z zainteresowanymi zakładami, oraz o wyznaczenie parowozu przetokowego w ciągu całej doby.

KRONIKA OLKUSZA

Dożynki w Ogrodzieńcu

Koło gospodyń wiejskich w Ogrodzieńcu (olkuskie) urządziło dożynki w połączeniu z zakończeniem dziecińca prowadzonego przez tę organizację.

W czasie uroczystości piękny wieniec ze zbóż w postaci Białego Orła, wręczono p. staroście Brzostyńskiemu. Podczas dożynków młodzież popisywała się deklamacjami, śpiewami i kupletami własnych utworów.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. starosta Brzostyński.

Ujęcie

NIEBEZPIECZNEGO PRZESTĘPCY.

Policja ujęła w Sławkowie w dniu 24 bm. w mieszkaniu niejakiej Czapłowej, niebezpiecznego złodzieja - włamywacza, poszukiwanego przez sąd obydwu powiatów, tj. Olkuski i Miechowski, — Franciszka Sośnierza z Bukowna, gm. Bolesław (Olkuskie).

Sośnierz ma za sobą cały rejestr kradzieży z włamaniem i napadów. Ostatnio w czasie pościgu w porze nocnej policja strzelała do niego, lecz bez skutku. W czasie tej ucieczki, porzucił w polu precyzyjne narzędzia złodziejskie.

Aresztowanie nastąpiło tak niespodziewanie, że Sośnierz nie zdążył użyć broni, którą posiadał przy sobie.

× **TYDZIEŃ OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.** W związku z nadchodzącym „Tygodniem obrony przeciwpożarowej" (od 5 do 12 września), powstał w Olkuszu komitet, w skład którego weszli: pp. St. Wojdacki, burmistrz Majewski, adw. Kański i Winc. Piotrowski. Program „Tygodnia" obejmuje szereg imprez, jak pokaz sprawności straży, pogadanki propagandowe, mecz piłki wodnej, zabawy itp.

Aresztowanie na sali sądowej

Oskarżyciel w roli oskarżonego

Przed paru miesiącami do Edmunda Kieresa właściciela stacji benzynowej w Sosnowcu (Wysoka 8) podszedł na ul. Piłsudskiego jakiś osobnik, który zażądał od niego pieniędzy na wódkę. Po otrzymaniu odmowej odpowiedzi osobnik ów, szybkim ruchem wyjął z kieszeni nóż i

rozpłatał Kieresowi policzek.

Przechodzący podówczas ulicą policjant zatrzymał niejakiego Torbusa Józefa (Tatrzańska 22), na którego wskazał Kieres jako na napastnika. Jak się okazało

między Kieresem a Torbusem istniał zadawniony spór na tle osobistym.

Wczoraj Torbus zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu jako oskarżony o napaść. Rozprawa przybrała wręcz sensacyjny obrót, mianowicie

Kieres odwołał swoje oskarżenie,

twierdząc, że zranił go całkiem ktoś inny, którego nazwiska jednak nie może powiedzieć.

Na wniosek prokuratora Kieres za złożenie fałszywego oskarżenia

został na sali sądowej aresztowany

i odstawiony do więzienia.

Torbus z braku dostatecznych dowodów winy został uniewinniony.

Czym się powodował Kieres, odwołując oskarżenie na razie nie wiadomo, gdyż odmówił on wszelkich zeznań.

19-letni żyd usiłował

zabić strażnika celnego

Wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiadł 19-letni Mordka Szwimer, oskarżony o usiłowanie zabójstwa.

Swego czasu do mieszkania rodziców Mordki przybyli strażnicy celni, celem przeprowadzenia rewizji w poszukiwaniu towarów, pochodzących z przemytu.

Obecny podówczas w mieszkaniu Mordka Szwimer porwał ze stołu nóż i rzucił się na jednego ze strażników, usiłując go przebić.

Napadnięty w porę uskoczył unikając przeznaczonego dla niego, być może, śmiertelnego ciosu.

Niedoszłego zabójcę aresztowano wówczas, a na wczoraj wyznaczono przeciwko niemu rozprawę karną.

Wobec niestawienia się kilku świadków dowodowych, rozprawę odroczono.

Śmiertelny cios kopaczką

Tragiczny epilog sąsiedzkich nieporozumień

Niezwykle tragicznie zakończył się spór wynikły na tle nieporozumień sąsiedzkich między dwoma wieśniakami, mieszkańcami pow. Olkuskiego: Wawrzyńcem Leksem z Siedliszowic i Stanisławem Bicikiem z Siemiężyc.

Podczas kłótni na polu Bicik chwycił w pewnej chwili za żelazną kopaczkę i uderzył nią Leksa w głowę.

. Cios okazał się fatalny: Leksa runął na ziemię i wkrótce zakończył życie.

Zabójcę aresztowano.

SPORT

KSMM (St. Sielec) — CZĘSTOCHÓWKA 1:1

W Częstochowie dnia 22 bm. odbył się mecz piłkarski między KSMM (Sosnowiec, Stary Sielec) i drużyną „Częstochówka", która należy do Ligi okręgowej. Wynik meczu 1:1.

Tymczasem niektóre pisma zagłębiowskie mylnie podały, że odbył się mecz reprezentacji KSMM Zagłębia z reprezentacją KSMM Częstochowy.

NAPIERAŁA 20-ty NA KOLARSKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA

Onegdaj odbyły się w Kopenhadze kolarskie mistrzostwa świata amatorów na szosie. Dystans wyścigu wynosił 204 km. Startowało ogółem 56 zawodników, z których wyścig ukończyło 24.

Mistrzostwo świata zdobył Włoch Leoni w czasie 5:48:20. Drugie miejsce zajął Duńczyk Frode Soerensen w czasie 5:48:20,1, 3) Scheller (Niemcy), 4) Boslo (Włochy), 5) Boliger (Szwajcaria).

Z Polaków Napierała ukończył wyścig, zajmując 20-te miejsce. Mimo tak dalekiego miejsca Napierała uzyskał bardzo dobry czas 5:54:46 sekund ,a więc tylko o 6 minut gorszy od zwycięzcy.

W poniedziałek odbył się w Kopenhadze na kolarskich mistrzostwach świata wyścig szosowy zawodowców na dystansie 300 km. Mistrzostwo świata zdobył Belg Meulenberg, który wymieniony dystans przebył w 7 godzin 59 minut 48 sek. Średnia szybkość zwycięzcy wynosiła 37 km na godzinę.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Na mistrzostwach akademickich świata w Paryżu uzyskano następujące dalsze wyniki:

We florecie drużynowym pierwsze miejsce zajęły Włochy przed Francją, Niemcami i Egiptem. Indywidualnie mistrzostwo we florecie zdobył Włoch Nostini przed Włochem Pinton i Francuzem Coutte.

W turnieju piłkarskim faworyt turnieju Włochy pokonały Francję 5:0 (3:0), a Niemcy wygrały z Belgią 4:2 (2:2). W piłce ręcznej Niemcy wygrały ze Szwajcarią 12:4, a Austria z Francją 23:0.

Talizman Brunona Mussoliniego

Wspaniałe zwycięstwo, jakie osiągnęli Włosi w gigantycznym locie powietrznym Istres - Damaszek - Paryż, stało się przedmiotem wielkiego entuzjazmu w kołach lotniczych. Prasa mediolańska, donosząc szczegółowo o przebiegu tego turnieju bohaterów przestworzy, nie pomija milczeniem nawet tak drobnego faktu jak poniższy:

Oto w locie tym uczestniczył syn włoskiego dyktatora, Bruno Mussolini. Podobnie jak i jego wielki ojciec, Bruno Mussolini należy do grona t. z w.żelaznej ekipy italskiej.

Młody Bruno jest gorliwym katolikiem i przywiązuje wielką rolę do wartości religijnych.

Na ostatnią swoją podróż podniebną zabrał obrazek, pod którym znajdowała się relikwia z grobu św. Antoniego Padewskiego. Obrazek ten nosił stale przy sobie w portfelu i, jak donosi prasa włoska, nawet po zakończeniu wyścigu na uroczystej biesiadzie, wydanej przez ministra Cota w Le Bourget, miał go przy sobie.

Szary ten szczegół wśród wielu innych odróżnia się swoją skromnością i silną wiarą w pomoc nadziemską, jaka niewątpliwie cechuje duszę Brunona Mussoliniego.

Z CAŁEJ POLSKI

GRUDZIĄDZ WYKAZUJE NAJWIĘKSZY PRZYROST NATURALNY

Według danych głównego urzędu statystycznego, dotyczących przyrostu ludności miast w Polsce, wynika, że Grudziądz notuje największy przyrost, a mianowicie 20.6%. Przeciętny przyrost naturalny miast w Polsce wynosi 13%.

GROŹBA POWODZI NA PODHALU

Obfity deszcz, który onegdaj w nocy spadł w Tatrach i na Podhalu, dochodząc nawet do 101 milimetrów opadu, spowodował gwałtowne wezbranie potoków i rzek górskich. Potok Ochotniczanka, zrywając część nasypu drogowego i uszkadzając most, przerwał komunikację między Tylmanową a Ochotnicą. Zalanych zostało kilka domów, których mieszkańcy zostali jednak w porę ewakuowani przez ochotniczą straż pożarną. W Nowym Targu zebrał się natychmiast powiatowy komitet przeciwpowodziowy, który bez przerwy urzęduje, organizując akcję zapobiegawczą przeciwpowodziową. Wsie, zagrożone powodzią, poinformowane zostały o grożącym niebezpieczeństwie. Ulewny deszcz pada w dalszym ciągu w Zakopanem, Tatrach i na Podhalu.

UCHWAŁY KOLEJARZY W BYDGOSZCZY

Na odbytym ostatnio w Bydgoszczy zebraniu kolejarzy zwołanym przez Zjednoczenie kolejowców polskich powzięto uchwały domagające się :1). natychmiastowego zniesienia specjalnego podatku od uposażeń; 2) przyznania wszystkim pracownikom specjalnej zapomogi w wysokości 1 miesięcznych poborów, potrzebnej na zakup odzieży, uskutecznienie opłat szkolnych itp.; 3). sprawiedliwego ustabilizowania uposażeń pracowników w służbie czynnej i emerytów po uprzednim uzgodnieniu tych postulatów z przedstawicielstwem świata pracy.

MASOWE REWIZJE U UKRAIŃCÓW W POW. SOKALSKIM

W pow. Sokalskim przeprowadziła policja po raz wtóry w ciągu bież. roku masowe rewizje i aresztowania prawdopodobnie w związku z wynikami śledztwa w sprawie krwawego pogromu polskich straganów w Sokalu w czasie odpustu w ub. miesiącu. Rewizjami objęto 16 mieszkańców Bobiatyna, oddalonego od Sokala o 16 km oraz szereg mieszkań w pobliskim Kopytowie. Po rewizjach aresztowano 3 osób. W sprawie aresztowanych interweniowała już delegacja ukraińska u władz sądowych.

UKRADLI MOST

Na Popradzie, obok wsi Barcica, został w nocy rozebrany przez nieznanych sprawców most. Skradziony materiał został wywieziony w nieznanym kierunku.

KWITNĄ WIŚNIE

W ogrodzie p. Baranowskiego w Megilnie zakwitły wszystkie drzewa wiśniowe, pokrywając się bardzo bujnym kwieciem.

PRZYCZYNY POŻARU W GOCZAŁKOWICACH-ZDROJU

Śledztwo w sprawie wielkiego pożaru w zakładzie zdrojowym w Goczałkowicach zmierza do ustalenia przyczyn tego pożaru, przy czym brana jest pod uwagę możliwość zapalenia się gazów ziemnych od lakry wywołanej przez zderzenie się żelaznych części pompy. Podobno zgłosił się do policji jeden z mieszkańców Goczałkowic, twierdząc, że pożar wybuchł wskutek podpalenia.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI POD POZNANIEM

Do mieszkania właścicielki sklepu kolonialnego Cieślińskiej w osadzie Jutrownica pod Poznaniem wtargnęli bandyci. Gdy Cieślińska stawiła opór, bandyci zamordowali ją, po czym splądrowali mieszkanie, zabierając cenniejsze przedmioty oraz wyrywając kolczyki z uszu swej ofiary. Po dokonaniu rabunku mordercy wzniecili pożar i zbiegli. Ogień ugasili sąsiedzi.

Ameryka chce kupić...

BISKUPIN

Biskupin, ta największej wagi sensacja naukowa świata, zainteresowała tak że Amerykę. Jak słychać, Stany Zjednoczone wystąpiły z propozycją kupna części okopowanej osady.

Według tego projektu część osady miałaby być przeniesiona za ocean i tam odtworzona ściśle w krajobrazie, przypominającym Biskupin.

Jakie będą koleje tej niezwykłej propozycji, trudno przewidzieć.

Na rowerze dookoła Europy
jeżdżą dwie holenderki

Do Frankfurtu nad Odrą przybyły w tych dniach dwie Holenderki, podróżujące na rowerach dookoła Europy. Panny Tini i Lucja Wejer pochodzą z De Steeg i mają w bieżącym roku wyjechać w podróż poprzez Belgię, Francję, Szwajcarię, Austrię i Czechosłowację. **Obie siostry, ubrane w stroje narodowe, w czasie objazdu propagują swoją ojczyznę, jej piękne obyczaje i tradycje ludowe.**

Jest znamienne, że przejeżdżając tysiące kilometrów na rowerach, nie korzystają z noclegów w domach gościnnych, lecz zatrzymują się pod płótnem namiotu.

Szczególnie sympatyczne przyjęcie sprawiła obu dzielnym Holenderkom Szwajcaria. Na falach eteru w Bernie odbyła się półgodzinna audycja, podczas której Holenderki śpiewały piosenki i opowiadały o swojej bliskiej ojczyźnie. **Również prezydent Szwajcarii przyjął obie cudzoziemki na specjalnej audiencji.**

Do Frankfurtu nad Odrą obie kolarki przyjechały bezpośrednio z Polski.

Wesołe drobiazgi.

Mariaż — gdy Maria poślubi Mariana.

Lekarz, który zajmuje się odmładzaniem — mocodawca.

Nie teka zdobi ministra, tylko minister tekę.

Z przepisów kolejowych: „Naczelnik stacji jest od tego, żeby zagwizdał, gdy pociąg odchodzi. Poznać go można po czerwonej czapce i minie zaspanej.

Proszę mnie nie nabijać w butelkę — zaprotestował korek.

Do pociągu wsiada się przez drzwiczki i wysiada się tą samą drogą. — Cel podróży wybiera sobie sam jadący.

Mieszkanka Peru — peruka.

Majowy poranek — majeranek.

Łatwiej zrobić majątek niż go wydać — powiedział jeden fałszerz pieniędzy.

Omyłki profesorów: „U ludów starożytnych kukułka uchodziła za takiego samego głupiego ptaka, jak u nas osieł".

Ogrodnik pracujący w sadzie — sadysta.

Jaka Anna najczęściej się kąpie? — Wanna.

Wyjątek z powieści: „W pokoju było tak zimno, że zubożały hrabia Emanuel porąbał swoje drzewo geneologiczne i napalił nim w piecu".

Dżentelmen.

W obecności Bernarda Shaw'a dyskutowano na temat walki we wszelkich jej formach, walki klas, i walki politycznej, gospodarczej itd.

— A jako forma walki odpowiada panu najbardziej — zapytał ktoś słynnego pisarza.

— Walka z sobą samym. Przynajmniej wówczas mam pewność, że walka toczy się między dżentelmenami.



MODNY KOSTIUM Z JERSEY'U

Jersey stał się ostatnio bardzo popularnym materiałem. Chętnie używają go do celów sportowych, toteż twórcy mody zwracają na niego specjalną uwagę. Tu widzimy ciekawy pomysł dwukolorowego żakiecika, którego przód zdobią cztery małe kieszonki i oryginalne sznurowanie.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻECZKĘ wojskową, — wydaną przez PKU Będzin, którą unieważnia, zgubił Sadło Leon.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA 5 pokoi z wygodami, garaż, dom otoczony morgowym ogrodem, 3 minuty od tramwaju— Swobodna 8. 3513

DO WYNAJĘCIA mieszkanie komfortowe 6 pokoi z kuchnią, wszelkimi wygodami i dobrym rozkładem przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu. Wiadomość tel. 610-72. 3609

POKÓJ umeblowany niekrępujący, używalność łazienki oddam solidnemu bez czynszu na rok za pożyczkę 1200 zł. Oferty do Administracji sub. „Pewność" 3669

POKÓJ elegancko urządzony, z osobnym wejściem i wszelkimi wygodami, w pobliżu ulicy Rudnej wynajmę tanio samotnej pani lub panu. Wiadomość w Administracji. 3668

POSADY i PRACE

POTRZEBNA ekspedientka do sklepu spożywczego. Wiadomość w Administracji. 3658

ADMINISTRATORA do nieruchomości, inteligentnego, energicznego, z dobrymi referencjami, znającego się na ogrodnictwie — poszukuje poważna Instytucja. Sosnowiec, Małachowskiego 3. 3665

PIELĘGNIARKA do chorej osoby lub rekonwalescenta poszukuje posady. Wiadomość u SS. Karmelitanek Dziec. Jezus, ul. Wiejska 25. 3670

POTRZEBNA praktykantka do wędliniarni. Wiadomość — R. Górski, Sosnowiec, Piłsudskiego 42. 3661

Nauka i Wychowanie

GIMNAZJUM przemysłowo - artystyczne w Sosnowcu ul. 1 maja 25. Architektura wnętrz, grafika, malarstwo dekoracyjne, rzeźba, ceramika. Zapisy informacje codziennie. 3504

GIMNAZJUM Kupieckie Męskie Stowarzyszenia Kupców Polskich — z prawami szkół państwowych Sosnowiec, Bracka 10 — przyjmuje zapisy do I klasy na podstawie świadectwa VI-go oddziału szkoły powszechnej i egzaminu wstępnego oraz do klasy II. Opłata za naukę 25 zł. miesięcznie. 3586

Różne

POMNIKI i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja! 2581

FOTOGRAFOWIE AMATORZY
Powierzajcie swe prace solidnej firmie po cenach niskich. Harcerzom ustępstwa
MIESZKOWSKA
Sosnowiec, Piłsudskiego 20, telefon 61.205.

MEBLE stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany, przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia
P. TOMCZYK
Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2487

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.